Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy**

Nr. 14. Kraków-Lwów, dnia 2 kwietnia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.885

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Prawdziwa Wielkość.

W niezapomnianą rocznicę.

Rocznica przysięgi Nieśmiertelnego Wodza Narodu, Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim w dniu 24 marca 1794 r. przeszła bez echa.

Nie było poranków. nie było defilad, nie było parad, nie było dekorowania domów.

Jest obawa. że taksamo rocznica Racławic przejdzie bez echa. Tylko w niektórych powiatach ludowcy ku uczczeniu tej rocznicy przygotowują uroczystości.

A przecież czyn Kościuszki to jedyny dowód, że Polska nie jako trup schodziła do grobu, ale została tam gwałtem i siłą przemocy wepchnięta.

Gdyby nie zbrojne powstanie Kościuszki, który wystąpił przeciwko zaborcom, niewiadomo, czy historja Polski porozbiorowej potoczyłaby się tem korytem, jak się toczyła.

Potężny i niezwykły duch Kościuszki wiódł Naród jak słup ognisty przez długą, zgórą stuletnią noc niewoli. Ideały jego były i są naszemi ideałami.

W ostatniem słowie Dr. Lieberman na procesie brzeskim mówił:

„Gdy wybuchnęła wojna i powstały legjony — okrzyknęły one genjuszem p. Piłsudskiego. Starano się nawet, aby sława Piłsudskiego przyćmiła sławę Kościuszki, który nikomu się nie kłaniał, ani carowi, ani Napoleonowi. My w „konfederacji krakowskiej“ doszliśmy do przekonania, że Naród należy prowadzić ku ideałom Kościuszki, a obóz sanacyjny chce przyszłość Narodu oprzeć na niewolniczem posłuszeństwie“.

A jakież to były ideały Naczelnika Narodu? Składając przysięgę w dniu 24 marca 1794 r. na Rynku krakowskim Kościuszko zaprzysiągł, że władzy, powierzonej sobie na niczyj prywatny ucisk nie użyje — a użyje tylko dla obrony całości państwa, odzyskania niepodległości i ugruntowania wolności powszechnej.

A kiedy tworzono „Królestwo Polskie“ na kongresie wiedeńskim i chciano wygrać wielkie imię Kościuszki na korzyść małego programu polskiego, nieśmiertelny Naczelnik odmówił swego udziału: „Poświęciłem życie narodowi, ale nie najmniejszej jego części“ i do tej „najmniejszej części“ nie powrócił. Ale nie wrócił i z innych powodów. Wychowany w wolnościowych pojęciach nie mógł wrócić do kraju, gdzie władza nie wypływała z woli ludu, lecz została mu narzuconą przez przemoc militarną. gdzie program podniesienia do poziomu wolnych obywateli mas włościańskich, nie miał widoków urzeczywistnienia.

To też imię Kościuszki było zawsze po jego zgonie tym rycerskim znakiem, którym pasowano każde nowe pokolenie na nowy trud i ofiarę za postęp, niepodległość i całość Ojczyzny. Było symbolem tego związku, jaki zadzierżgnął Kościuszko między wyzwoleniem narodu polskiego a tęsknotą wszystkich ludów do wolności.

Kiedy Rada najwyższa narodowa po odstąpieniu Prusaków z pod Warszawy. chciała Kościuszce urządzić wielką manifestację na jego cześć za skuteczną obronę stolicy, Kościuszko propozycyj nie przyjął i oświadczył kategorycznie, że w takich uroczystościach udziału nie weźmie. To była skromność prawdziwej Wielkości. A przecież ta obrona była dziełem genjuszu wojennego Kościuszki, który przez cały czas oblężenia Warszawy przez Prusaków (od dnia 13-go lipca do 6-go września) osobiście kierował obroną stolicy, znosząc trudy i niewygody prostego żołnierza.

Z innych poczynań Kościuszki, dzień zwycięstwa pod Racławicami jest jeszcze z innych powodów dla nas chłopów niesłychanie ważny. W bitwie tej brali udział chłopi kosynierzy, którzy przechylili szalę zwycięstwa na stronę **Polski**.

Genjusz Kościuszki przewidział, że tylko na nowej sile można Polskę budować, a tą siłą był właśnie chłop.

Minęło od tej historycznej chwili sto kilkadziesiąt lat. Czy dzisiaj te ideały Kościuszki straciły na aktualności? — Czy testament Kościuszki nie jest tak samo aktualny w roku 1933, jak był w roku 1794?

Dlatego niech sobie inni wierzą i sławią wątpliwej wartości bożyszcza, — szczery demokrata zawsze będzie czcił pamięć Kościuszki jako Wodza Narodu, którego cnoty rozświecały mroki naszej niewoli tak państwowej jak i chłopskiej.

Będzie go czcił za idee, które wprowadzał w czyn.

Dlatego bodaj w rocznice kościuszkowskie trzeba o tem przypomnieć tym, którzy tworzą rzeczywistość polską w obecnej dobie.

„Bo Polska nie dlatego powstała (jak pisze Żeromski), żeby w niej stara nędza, jak za czasów najeźdźców, nadaremnie krwawe łzy lała, Polska nie dlatego powstała, żeby dygnitarz cywilny, czy wojskowy pędząc w automobilu, obryzgiwał dziadów i żebraków, wtulonych w każdy kąt, w każde załamanie muru stolicy państwa. Polska nie dla tego powstała, żeby w jej granicach miała swe rozpostarcie burżuazyjna fabryka paskarstw, szwindlów i oszustwa. Polska odrodziła się ze krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu“. — A gdyby Żeromski żył w roku 1930 — toby napisał,

Sanacyjni „buntownicy“.

Manewry w Be-Be.

W obozie sanacyjnym postępuje rozkład i mnożą się objawy buntu.

Wiemy już, że na terenie województwa lubelskiego istnieje grupa byłych legjonistów, którzy w „Nowej Ziemi Lubelskiej“ jawnie piętnują zgniliznę moralną zżerającą sanacyjny obóz.

Obecnie utworzyła się w sanacji **nowa grupa buntownicza**“, do której należy między innemi 7 posłów jedynkowych. Grupa ta ogłosiła publicznie oświadczenie, w którem dość wyraziście potępia dotychczasową politykę i dotychczasowe metody własnego obozu sanacyjnego.

Między innemi „buntownicy“ sanacyjni stwierdzają **„niebezpieczeństwo zobojętnienia mas wobec państwa“, spowodowane tem, że społeczeństwo usunięte zostało od kierownictwa i odpowiedzialności w życiu publicznem“, a interes i dobro państwa utożsamione zostały z interesem jednostek i grup**; **stwierdzają dalej, że obecne stosunki w Polsce paraliżują inicjatywę i pracę społeczną**; stwierdzają wreszcie, że **wpływy reakcyjno-obszarnicze są sztucznie wzmacniane w Polsce w obecnych warunkach.**

Jednem słowem bunt nowej grupki sanacyjnej przeciw polityce obozu sanacyjnego!

Nazywamy grupę tę „buntowniczą“ w cudzysłowie, gdyż nie mamy wiary w pełną szczerość poczynań, gdy „buntownicy“ nie widzą gdzie jest źródło istotne złego i zapowiadają dalszą wierność dla Piłsudskiego i pozostają też nadal w obozie sanacji.

A może jest to rezerwa dla całego obozu, gdy już będzie z nim bardzo źle i na front wysunąć się chce różnych radykałów, a obecnie już osłabiać opozycję naszą przez rządowych opozycjonistów.

Proces brzeski w kasacji w dniu 9 maja b. r.

Prezes wydziału II. karnego Sądu Najwyższego **wyznaczył termin rozprawy w procesie b. więźniów brzeskich w Sądzie Najwyższym na dzień 9 maja.**

—oOo—

Protesty wyborcze.

Sąd Najwyższy rozpatrywał protest wyborczy z okr. 51. Lwów-powiat i postanowił zażądać bardziej szczegółowych informacyj. W dniu 27 marca Sąd Najwyższy wyda orzeczenie w sprawie okr. 19. Radom, zaś na 4 kwietnia ustalono wydanie orzeczenia w sprawie Święciam.

—000—

Rozwiązanie obozu Wielkiej Polski

I ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.

Na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dziennik Ustaw R. P. nr. 94 pozycja 808), władze administracyjne województwa krakowskiego rozwiązały na terenie **całego województwa wszystkie placówki Obozu Wielkiej Polski oraz oddziały Zw. Hallerczyków**, jako zagrażające bezpieczeństwu spokoju i porządkowi publicznemu. Zakazano również noszenia mundurów, odznak i dystynkcyj, świadczących o przynależności do wymienionych organizacyj.

—000—

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W KALISZU.

Jak donosi z Kalisza „Kurjer Poznański“ doszło tam do zajść antyżydowskich. W wielu sklepach żydowskich wybito szyby.

Sąd okręgowy w Krakowie — Wydział III. Karny
Dnia 16-go marca 1933 r. Sygn. III. Pr. 44/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 14. marca 1933 r. L. B. II. 2/79/33 konfiskatę czasopisma „Piast“ z daty: Kraków—Lwów, dnia 19 marca z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t.: „U źródła polskiej martwoty we Wschodniej Małopolsce“ w ustępie od słów „Ani Undowcy“ do słów „z dnia na dzień“ od słów „Opieka i kontrola“ do słów „duchowem wsi“ od słów „A któż“ do słów „pomajowych czasów“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego
Protokolant Kobylarz. w. r.

Ze Sejmu.

Polsce potrzebny rząd,

któryby miał zaufanie całego Narodu.

(Przemówienie p. Michała Roga, prezesa Klubu Ludowego w dniu 15 marca 1933 roku).

(według stenogramu).

Jak już donosiliśmy o tem, rząd zwrócił się do Sejmu o udzielenie mu pełnomocnictw i to szerokich pełnomocnictw. Z pod pełnomocnictw jest tylko wyłączona sprawa zmiany konstytucji. Nad tą sprawą zabrał między innemi głos w Sejmie pos. M. Róg, wygłaszając przemówienie, które podajemy.

ZAMYKANIE IZB USTAWODAWCZYCH.

Ta' jak jaskółki swoim przylotem w końcu zimy zwiastują wiosnę, tak wniesienie projektu ustawy o pełnomocnictwach zapowiada koniec sesji izb ustawodawczych. Od dnia św. Józefa Oblubieńca izby ustawodawcze muszą być nieczynne. Z trybuny parlamentarnej od tego dnia nie może już rozlegać się żaden głos krytyki **pod adresem panującej sanacyjnej dyktatury.** Chociaż ten sejm ma większość posłuszną rządowi i ślepo spełniającą wszystkie jego życzenia, — **większość, zdobyta w r. 1930 w znanych wyborach wielkim nakładem pieniędzy, gwałtów i nadużyć wyborczych,** to jednakże zamykamy jest corocznie na dłuższy okres czasu dlatego, że przemawiają z trybuny posłowie opozycyjni od czasu do czasu. I chociaż technika ustawodawcza jest niesłychanie udoskonalona, bo niema drugiej fabryki w Polsce, któraby zamówienia rządowe wykonywała z taką szybkością i punktualnością, jak Sejm, to jednakże, mimo to Izby ustawodawcze są zamykane na dłuższą część roku.

JAK FUNKCJONUJE FABRYKA USTAWODAWCZA?

Jak odbywa się ta praca ustawodawcza, to wiemy wszyscy. — Projekt ustaw, często niesłychanie ważnych dla ludności, jak np. ustawa o podatku majątkowym, ustawy, które w innych krajach rozważane byłyby w parlamentach przez dłuższy czas, w naszym Sejmie uchwalane są na Komisjach i na plenum w ciągu paru godzin. **Ustawy spadają na ludność jak lawina.** Mamy nadzieję, że w tym roku zwyczajem dorocznym przy zamknięciu sesji wyliczone i podsumowane zostaną te wszystkie ustawy na dowód, jak **funkcjonuje ta fabryka ustawodawcza.** Oczywiście, nie potrzebuję dodawać, że **wiele z tych nowych ustaw wkłada na ludność tylko nowe ciężary i odbiera obywatelom resztki praw, jakie posiadają.** (Przerywania). Ale mimo to, że Izby ustawodawcze funkcjonują znakomicie, według życzenia rządu — zostaną zamknięte. Od tego dnia ustawy wygotowane będą już nie w Sejmie, ale w ciszy gabinetów ministerjalnych. I nie będzie już tego niebezpieczeństwa i tej obawy, że jakiś minister w dyskusji, uniesiony gniewem i dodam słusznym gniewem, wyrwie się z powiedzeniem o „szmatach historycznych", szkodzących Polsce.

Jakie z tego powodu były kwasy i jakie były nieporozumienia, i jakie były pomruki po kątach, ile trzeba było zużyć klajstru na zaklajstrowanie tej nieprzyjemnej historji, to wszyscy wiemy. Jeżeli Sejmu nie będzie funkcjonował, to nie będą zdarzać się i takie nieprzyjemne historje.

DWA RODZAJE PEŁNOMOCNICTW ZESZŁOROCZNYCH.

Równo rok temu Izby ustawodawcze uchwaliły pełnomocnictwa rządowi do załatwienia dekretami Prezydenta Rzplitej spraw dwojakiego rodzaju. Jeden rodzaj dotyczył organizacji, a raczej reorganizacji administracji publicznej i pełnomocnictwa w tej dziedzinie miały wygasać dopiero w 1934 roku.

Drugi rodzaj pełnomocnictw przewidywał wydawanie dekretów w sprawach gospodarczych, w sprawach, jak było powiedziane: w zakresie spraw gospodarczych i finansowych, położenia stanu prawnego w państwie i wymiaru sprawiedliwości. Pełnomocnictwa w tej kategorji skończyły się z dniem rozpoczęcia się sesji budżetowej. Rząd, domagając się od Sejmu tych pełnomocnictw, motywował ich potrzebę argumentami o gwałtownym pośpiechu, z jakim trzeba działać. I pośpiech istotnie był „gwałtowny", bo pierwsze dwa dekrety w dziedzinie reorganizacji administracji wydane zostały dopiero w 3 miesiące po ogłoszeniu pełnomocnictw. Były to dekrety, znoszące Ministerstwo Robót Publicznych i Ministerstwa Reform Rolnych. Następnie wydano dwa dekrety, znoszące Urząd Emigracyjny i Departament Zdrowia Publicznego. W końcu lipca ogłoszono jeszcze dwa dekrety: jeden zmieniający zakres kompet. różnych instancyj w sprawach rolnictwa, a drugi dotyczący zamiany Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na samo tylko Ministerstwo Opieki.

UZASADNIENIA RZĄDOWE OKAZAŁY SIĘ PUSTEMI FRAZESAMI.

Pełnomocnictwa w dziale drugim uzasadniał rząd światowym kryzysem gospodarczym. Pisano dosłownie w motywach: „Z dnia na dzień niemal wypracowywane są nowe met. oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powstawać będą kwestje wymagające natychmiastowej reakcji w postaci nowych norm prawnych".

Życie pokazało, że były to tylko puste frazesy. Ta reakcja natychmiastowa była taka, że jej nikt nie widział. **Kto widział to zapowiadane „z dnia na dzień" wypracowywanie nowych metod oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych?**

DESZCZ DEKRETÓW W OSTATNICH MIESIĄCACH.

W pierwszym **miesiącu** po ogłoszeniu pełnomocnictw wydano dwa dekrety, w drugim miesiącu wydano 5 dekretów, w trzecim — również 5, w czwartym — 7, a dopiero w miesiącu wrześniu i październiku sypnęły się dekrety jak lawina przed samem zebraniem się izb ustawodawczych.

Wszystkie sprawy, załatwione w dekretach Prezydenta Rzplitej, — mogły być bardzo dobrze załatwione w drodze normalnej pracy ustawodawczej, nie było żadnej potrzeby pomijania Sejmu, z wyjątkiem jednej tylko potrzeby — **uchylenia się od krytyki** niezależnej opinji, — wygłaszanej przez posłów opozycyjnych.

PEŁNOMOCNICTWA — CHĘĆ UCHYLENIA SIĘ OD KRYTYKI OPOZYCYJNEJ.

Obecnie rząd domaga się pełnomocnictw jak najszerszych. Naszem zdaniem, **jedynym powodem jest tylko ta właśnie chęć uchylenia się od krytyki opozycji.** I dlatego, my jesteśmy przeciwni uchwalaniu tych pełnomocnictw rządowi. **Uważamy, że w dzisiejszym ciężkim czasie przy kryzysie gospodarczym i przy poważnej sytuacji międzynarodowej nie dekrety obecnemu rządowi, nie pełnomocnictwa są potrzebne, ale jest potrzebny w Polsce rząd, któryby wyszedł z wyborów uczciwych — jest potrzebny rząd, któryby opierał się na obywatelach, a nietylko na policji, na gwałtach i nadużyciach.**

Będziemy głosowali przeciwko pełnomocnictwom i nie będziemy brali udziału w tej farsie przelewania funkcyj ustawodawczych na władze wykonawcze. (Oklaski na lewicy).

* * *

Opozycja nie wzięła udziału w obradach nad pełnomocnictwami ani w głosowaniu. **Poza posłami Be-Be, paru żydami i komunistami, na sali sejmowej nie było nikogo.**

Żeby zaś tej chwili, gdy większość rządowa Be-Be oddaje rządowi szerokie i nieograniczone pełnomocnictwa nadać „uroczysty nastrój" przybył do Sejmu dla wygłoszenia przemówienia premjer Prystor i prezes Klubu Be-Be p. Sławek. Przemówienia ich podane przez prasę sanacyjną nie wnoszą niczego nowego w nasze życie polityczne.

P. Witos w b. Kongresówce.

Wielka manifestacja na cześć przywódców ludowych.

Czytałem dużo o organizowaniu się chłopów w Małopolsce. Zazdrościłem im, że tak mocno stoją. Żal mi było, że Kongresówka nie może jeszcze im dorównać. Jednak żal mój ochłódł, gdy przyjrzałem się jednej gminie naszej Kongresówki, Jest nią gmina **Prawda** w pow. łukowskim. Do dość późnego czasu organizacja Stronnictwa Ludowego tamt. chłopom nie była znana. Dopiero w jesieni 1932 roku zrozumieli potrzebę organizowania się. Przy tej potrzebie zrodziła się konieczność i chęć do organizacji.

Obecnie gmina ta liczy **26 Kół,** do których należy około **700 członków** z opłaconemi składkami członkowskiemi. Koła te utworzyły jedno koło gminne z siedzibą **w Stoczku Łukowskim.** Na czele tego Koła stoi dzielny Zarząd, który z wielką ofiarnością i chęcią służy idei ludowej. Zarząd ten zorganizował **we wsi Zgórznica** w dniach 18 i 19 marca 1933 roku **kurs polityczno-gospodarczy, połączony z uroczystością wręczenia sztandaru.** W pierwszym dniu kursu w sobotę zebrało się przeszło **1.500 członków.**

Gdyby nie ogłoszono na kursie, iż **starostwo odmówiło** na jutrzejszą niedzielną uroczystość wręczenia sztandaru, zezwolenia na zgromadzenie **publiczne,** zjawiłyby się kilkakrotnie większe tłumy.

A mimo to w niedzielę na kursie i wręczeniu sztandaru było przeszło **trzy tysiące członków za legitymacjami, a drugie tyle musiało się zdaleka po za ogrodzeniem przyglądać naszej uroczystości.**

Chłopi przybyli **z 4-ch** okolicznych powiatów, nieraz po kilkadziesiąt kilometrów. Zagroda gościnna gospodarza, w której uroczystość się odbywała, zaroiła się ludźmi, furmankami, zupełnie jak w czasie wielkiego jarmarku. Przybywały całe wioski gromadami. Przybyła również **straż pożarna** z Róży, która sprawnie utrzymywała porządek.

Tak wielki zjazd członków świadczy o dużej sile Stronnictwa Ludowego w tamtej okolicy. **Te 3.000** ludzi w dniu 19 marca 1933 roku to nie **3.000** wiecowników, ale członków karnych i ofiarnych.

W pierwszy dzień wykładali Pp. poseł Koczara **i poseł Pac.** W drugi zaś dzień **p. prezes Witos,** sekretarz naczelny **Bagiński, Pac i b. poseł Zalewski.** W dyskusji zabierali głos Pp.: **Czubaszek** — prezes **Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łukowie, Żelazowski** — prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Siedlcach i p. **Swieczak** z Ciechomina.

Przybyłych posłów powitali w dniu 18 marca br. **p. Gałecki** z Mizar, zaś w dniu 19 marca **p. Piszczek** z WólkiRóżańskiej, p. Trendakówna Br. z **Kisielska Bartosiakówna** Aniela z Toczyrk i **Pietrak Stanisław** z Trzcińca.

Na powitanie w dniu 19 marca br. młodzież z **Toczysk, z Trzcińca, Woli Wodyńskiej i Kisielska** odśpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wręczenia sztandaru dokonał p. prezes **Witos.** Przyjął sztandar chorąży p. **Boczek** z Mizar ślubując jednocześnie w imieniu chłopów wierność dla idei ludowej.

Na twarzach uczestników opisanych uroczystości widać było wielkie zadowolenie i wielką radość, nietylko może z okazji uroczystości, ale i w dużej mierze z przyjazdu chłopskich przedstawicieli, a w szczególności z przyjazdu p. **prezesa Witosa,** który u tamtych chłopów cieszy się dużem zaufaniem i szczerem przywiązaniem.

Uchwalono entuzjastycznie jednogłośnie rezolucje **żądające rozwiązania Sejmu, uczciwych wyborów, powołania rządu ludowego, rozwiązania karteli itp.**

Uroczystość zakończono śpiewem: „Gdy naród do boju"...

Stanisław Pietrak.

Nieudały zamach na naczelnika Sądu.

W Skolem, w Małopolsce Wschodniej, dokonał morderczego zamachu bezrobotny Józef Rypak, na naczelnika Sądu, Dra Roboka. Strzelił do niego dwukrotnie na korytarzu.

Powodem zamachu była zemsta. Rypak przegrał przed dwoma laty proces w Drohobyczu, gdzie naczelnikiem Sądu pracy był Dr. Robok.

Tłum chciał obić zamachowca, przeszkodziła jednak temu policja.

NIEBOSZCZYK WYGRAŁ 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

W klinice chirurgicznej w Warszawie, zmarł nauczyciel szkoły powszechnej, Sylwester Krzemiński. W dwa dni po śmierci przyszedł listonosz z zawiadomieniem, że Krzemiński wygrał los Loterji państwowej na 100 tysięcy złotych.

SŁUŻYŁ W WOJSKU ZA PRZYJACIELA.

Pewien były akademik, litujący się nad swoim przyjacielem, który żalił się przed nim, że musi w wojsku służyć, oświadczył, że bedzie za niego służył w armji!

I tak się stało. Wysłużył, pod nazwiskiem przyjaciela dwa lata, później odbył ćwiczenia należne — i byłoby to oszustwo nie wyszło na jaw, gdyby nie żona przyjaciela, która pokłóciwszy się z mężem, doniosła o całej sprawie wojskowości.

Sprawa poszła przed Sąd grodzki we Lwowie, który skazał byłego akademika na 14 dni aresztu z zawieszeniem na dwa lata, a owego przyjciela, niechcącego służyć w wojsku na półtora roku więzienia.

CZWORO DZIECI SPŁONĘŁO W STODOLE.

W pewnej wsi włoskiej, w prowincji Togia, rodzice wyszedłszy do pracy na pobliskie pola, zostawili w stodole czworo nieletnich dzieci.

W jakiś czas potem w stodole wybuchł pożar, który spalił doszczętnie cały budynek wraz z dziećmi. Gdy przerażeni rodzice przybiegli na miejsce pożaru, zastali już tylko zwęglone zwłoki.

DWAJ LOTNICY SPALILI SIĘ ŻYWCEM.

Na polach majątku Dzielniki pod Środą (w Poznańskiem) ukazał sie koło 11 rano dnia 17 marca br. samolot, który usiłował lądować na łące.

Kiedy znajdował się na wysokości 100 metrów, z niewiadomych przyczyn aparat runął a ziemię i momentalnie stanął w płomieniach. Obaj lotnicy, którymi byli Stefan Pluciński i Andrzej Hilchen, ponieśli śmierć, zwłoki ich wydobyto z pod aparatu zwęglone.

Co piszą inni?

Chrobry-Batory-Piłsudski.

Z okazji św. Józefa posypał się dorocznym zwyczajem deszcz artykułów, poświeconych solenizantowi.

W organie policyjnym „Na posterunku" znajdujemy artykuł pod nagłówkiem: Chrobry — Batory — Piłsudski", w którym autor przeprowadza analogię pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a tamtymi dwoma królami.

Autor zastrzega się, że musi pominąć okres przedwojenny, „który jest zupełnie odrębny w działalności Józefa Piłsudskiego, skutkiem szczególnych warunków niewoli". I słusznie. Ani Chrobry, ani Batory do PPS. nie należeli, pod Bezdanami nie byli, do Japonji nie jeździli i choroby umysłowej nie symulowali.

Ale także podobieństwa, które autor znajduje, nie zupełnie, według nas, zgadzają się.

Czytamy np. o Chrobrym:

„Walki wewnętrzne, jakie musi toczyć dla wzmocnienia młodego państwa, nie ograniczają się do wspomnianych zapasów z braćmi młodszymi, macochą i z krewniakami — tłumić nadto musi zacofaną opozycję pogańską".

Przyznajemy się, żeśmy nie słyszeli, jakoby marsz. Piłsudski miał prowadzić zapasy z braćmi, macochą i krewniakami. A co do opozycji, to przypominamy, że w dzisiejszej opozycji, poza socjalistami, są także arcykatoliccy endecy i chadecy, których ni stąd, ni zowąd, organ policyjny zakwalifikował jako... pogan!

Trochę niezgodne jest także z naszą „sanacyjną" rzeczywistością to, co robił Batory. Czytamy np. w wymienionym artykule:

„Batory liczył się z wolnościowym ustrojem polskim, nawet formalnie rozszerzył go w zakresie sądownictwa, ale zarazem surowo tępił swawolę i zuchwałe szkodnictwo państwowe panów i panków".

„Zuchwałe szkodnictwo państwowe panów i panków" trwa dotychczas np. na G. Śląsku, ale nie widać jakoś, aby ktoś je tępił.

Wreszcie musimy ująć się krzywdy, jaka dzieje się pamięci Batorego. Pisze o nim autor artykułu, że był „wymagający dla siebie i innych". To niesłuszne. Batory wymagał OD siebie i OD innych DLA Państwa, nigdy zaś DLA siebie i DLA innych. X.

(„Naprzód").

Charakterystyczny obrazek.

Maków w dniu 19 marca.

MAKOWSKIE. Dnia 18 i 19 marca miał Maków ciekawy wygląd w związku z uroczystościami imienin marsz. Józefa Piłsudskiego. Najciekawsze to było to, że jak dawniej obchodzono szumnie uroczystości te, to obecnie w tym roku „Strzelców" policzył jeden człowiek na swych obu rękach.

W oknach świecili przeważnie żydzi, zaś z powodu widocznie braku strzelców umundrowano strzelczynie żydówki. „Strzelca" w Makowskiem w parafjalnych wsiach już ani jednego niema. Są natomiast silne Pl. Hallerczyków. To też w przeddzień imienin Józefa w oknach niektórych obywateli, były wystawione portrety gen. Hallera i oświetlone wieczorem.

Żydzi szli w sobotę do bóżnicy pod ochroną policji p., zaś reszta się pochowała w domach.

Policję z całego powiatu wadowickiego ściągnięto do Makowa. Pl. Hallerowskie tak w sobotę, jak i niedzielę maszerowały z całej okolicy w zupełnym spokoju na nabożeństwo do kościoła, by w ten sposób uczcić imieniny gen. Józefa Hallera.

Oprócz tak licznie skonsygnowanej policji nie brakowało też i karabinów maszynowych (ukrytych).

Policję pozostawiono też aż do dnia mającego się odbyć pogrzebu śp. Wład. Piątka.

Na trzeci dzień starosta nadesłał do wszystkich Placówek urzędowe zawiadomienia, iż Placówki Hallerowskie wszystkie rozwiązuje.

Ludowcy z Makowskiego.

—oOo—

KONFISKATA SOCJALISTYCZNYCH DOMÓW LUDOWYCH.

Rząd niemiecki skonfiskował w Królewcu (w Prusach Wschodnich) dom Ottona Brauna, gdzie była siedziba niemieckiej partji socjalistycznej, konsumów, Związków socjalistycznych, gazet itd. oraz dom Związków zawodowych i dom Lenina. Przyszłe ich przeznaczenie nie jest jeszcze znane.

Związek szubrawców!

Pewnych ludzi w Polsce współczesnej najlepiej charakteryzuje **Jakób Leopardi**, poeta (1798 –1837) włoski. Mówi on tak:

1) Świat jest związkiem szubrawców przeciw ludziom dobrej woli, ludzi lichych przeciwko szlachetnym. Kiedy dwu lub więcej szubrawców znajduje się razem po raz pierwszy, jakby po znakach poznają się między sobą i natychmiast zrzeszają. Czują wzajemną skłonność ku sobie i żywią dla siebie wzajem wielki szacunek (kłaniają się obrazom, statuom, posągom, śpiewają hymny o sobie, plotą wiersze). Między sobą zachowują się rzetelnie i nie oszukują, uczciwych zaś usiłują podkopać za wszelką cenę, (stąd w takich krajach tyle emerytów przedwczesnych, stąd niszczenie szkolnictwa, zniszczenie zupełne rolnictwa i małego przemysłu).

2) Drogi człowieka uczciwego są znane i proste, zaś ścieżki gałgana i łotra są kryte i nieskończenie różne. Wyjaśnienie tajemniczości działania w takich krajach, zaskakiwaniem całego społeczeństwa coraz to większemi łajdactwami.

3) Szubrawców wskutek złudzenia uważa się za dzielnych (Stąd czci się ich akademjami, porankami, iluminacjami, dekoracjami budynków, pomnikami— bohomazami).

4) Szubrawcy, którzy w świecie liczbą przeważają i są najzasobniejsi uważają innych szubrawców, chociażby nieznanych z widzenia za swych towarzyszów i wspólników i w razie potrzeby czują się w obowiązku spieszyć im z pomocą z racji pewnego związku, który istnieje między nimi i dlatego widzi się mało szubrawców, którzy popadłszy w nieszczęście nie mogliby spraw swych w znośny sposób załagodzić.

5) Kto różni się od ich ogółu, tego za wszelką cenę usiłują zniszczyć lub wyświecić.

6) Oszustwo ma znaczenie i jest skuteczne także bez prawdy, zaś prawda bez niego nie dokaże nic. Prawda jest biedna i zbyt niedoskonała. Aby zaś drugich zająć i wzruszyć trzeba koniecznie złudzeń i błyskotek. Zapomocą wyobraźni (fantazji) i oszukaństwa zapominają, że oszust wychodzi oszukany. Wielu pragnie obchodzić się z kimś nikczemnie dlatego, żeby ten ktoś nie przeszkadzał ich nikczemności.

II. Mówi Bion: Aby się przypodobać innym trzeba być przysmakiem albo słodkim winem... (Przysmak nędzy i rozpaczy jest dziś w każdym uczciwym domu i rodzinie, woń trucizny przypomina smak... wina, rozlewanego przez szubrawców politycznych).

Według myśli Leopardjego i Biona układa Związek Szubrawców stosunki polityczne i społeczne w sposób, którym zadławia ludność w różnych krajach Europy. A. W.

—oOo—

Major zastrzelił ziemianina.

W restauracji „Kaukaz", mieszczącej się w podziemiach Filharmonji w Warszawie, major Stawiński, wystrzałem z rewolweru zabił ziemianina Jankowskiego. Tło zajścia było następujące: Do stolika, przy którym siedziała żona majora, przystąpił Jankowski i zaprosił ją do tańca. Majorowa odmówiła, a major kazał mu się usunąć. Nastąpiła wymiana zdań, w ciągu której Stawiński uderzył Jankowskiego. Ten odszedł, udał się do szatni, napisał na bilecie wizytowym kilka słów, wrócił na salę i położył bilet przed majorem. Ten rzucił bilet na ziemię, na co Jankowski zareagował policzkiem. W tej chwili major wyjął z torebki żony rewolwer i oddał do Jankowskiego dwa strzały, z których jeden trafił go w lewe oko i przebił czaszkę. Jankowski padł trupem na miejscu. Majora Stawińskiego odprowadzono do komendy miasta, gdzie zeznał, że był zdenerwowany i że strzelił po czynnej zniewadze, jaką mu Jankowski wyrządził.

—oOo—

ŚNIEŻYCE I MROZY W BAWARJI W RUMUNJI I JUGOSŁAWJI.

Nietylko do Polski wróciła zima w drugiej połowie marca br., z większą daleko siłą nawiedziła nowa zima inne kraje. W Bawarji dochodzą w tym czasie mrozy do 10 stopni, a opady śnieżne dosięgają 35 centymetrów.

W całej Rumunji spadły niezwykle obfite śniegi. Wskutek zasp śnieżnych pociąg ekspresowy opóźnił się o 12 godzin.

Wielkie opady śnieżne w Jugosławji były powodem przerwy w komunikacji. Samolot kursujący między Belgradem a Budapesztem wpadł w zamieć śnieżną i był zmuszony do lądowania koło miejscowości Paranin. Z czterech podróżnych, trzech odniosło lżejsze a jeden cięższe rany.

—oOo—

DZIECKO ZNISZCZYŁO TYSIĄC TRZYSTA PIĘĆDZIESIĄT DOLARÓW.

We wsi Krycowicze (na Litwie) 5-letni syn Zygmunta Pietkiewicza powycinał podczas zabawy głowy prezydentów Stanów Zjednoczonych z banknotów dolarowych, które wyciągnął z pod pieca, gdzie je ojciec ukrył, niszcząc w ten sposób 1350 dolarów.

Kiedy ojciec dowiedział się o czynie dziecka, dostał tak silnego ataku serca, że umarł przed przybyciem lekarza.

—oOo—

ZDERZENIE OKRETOW.

U wybrzeży Szkocji na wysokości Aberdeenn zderzył się podczas burzy parowiec cysternowy „Atheltarn" z angielskim statkiem rybackim „Succession". Statek rybacki został tak silnie uszkodzony, że natychmiast zatonął. Z załogi liczącej 10 osób, 8 ludzi poniosło śmierć.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Dokończenie).

„Ojczyzna nasza t. j. Lud polski zawsze była odłączoną od ojczyzny szlachty. I jeżeli było jakie zetknięcie się pomiędzy krajem szlachty polskiej, a krajem ludu polskiego miało owo niezaprzeczone podobieństwo styczności, jaka zachodzi między zabójcą a ofiarą. Morze krwi na całym świecie rozgranicza szlachtę od ludu. Tylko przyszłość, naprawa, poświęcenie i miłość, może tę granicę przebrnąć. Już nadszedł czas pokuty i skruchy. Po jego upływie krew kurząca się pomstą i występkami spadnie na głowy zakamieniałych, niepoprawionych grzeszników, którzy jako oddzielny naród, jako banda zbrodniarzy przy swojej wyłączności obstaną.

„Czas już nadszedł, mówimy, założenia jedności. Lud jest jednością. I wam obywatele, przedstawia się pora przybycia do nas. W naszym czystym zakresie, nałożonym prawości i gościnności ludu polskiego, możecie obmyć się z pierworodnego grzechu szlachectwa, który jeszcze wam cięży. Wołaliśmy do Emigracji o zrozumienie nas, o skupienie się pod sztandar Ludu, jakim wypadało się jej ogłosić. Napróżno! Całość Emigracji pokazała się głuchą. Teraz więc w inny odzywamy się sposób, i gotowi z podniesionem czołem ponieść przekleństwa karłów emigracyjnych, w złorzeczeniu naszych dawnych ciemięzców świadectwo prawości dla celów naszych spotykający, zachęcamy was obywatele, abyście siebie podnieśli do Ludu, spłynęli w Lud, a nie chcieli już dłużej tego Ludu do siebie zniżać..."

Jedna jeszcze uwaga na zakończenie. Przeciwnicy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i Ludu Polskiego w Emigracji, rozszerzających myśl ludową z mocą apostolskiego słowa i z wielką energją organizacyjną, nie posiadali się z oburzenia i trwogi. W odpowiedzi rozpętali oszczerstwo i obłudny frazes do najwyższych granic zakłamania i niegodziwości. Pisma i ulotki obozu arystokratycznego, cóż dopiero plotka, w Polsce zawsze bujna i przewrotna, posunęły się tak daleko, że członków gierylasówki Zaliwskiego z roku 1833 obwołano „zbójcami świętokrzyskimi". O innych bajano z niewzruszoną bezczelnością, że podżegali lud wiejski do rzezi szlachty. I któż znalazł się w szeregu tak oskarżonych? Tacy ludzie jak: Artur Zawisza, Michał Wołłowicz, Szymon Konarski i Teofil Wiśniowski. Ksiądz Piotr Ściegienny i Edward Dembowski byli przedstawiani jako sprawcy rzezi galicyjskiej. Wszyscy ci ofiarnicy narodowi i miłośnicy ludu byli też ogłaszani jako socjaliści lub komuniści, co uchodziło w kołach ówczesnej szlacheczyzny za największą obelgę i potępienie, za równoznaczne ze skondensowaną zbrodniczością. Nie chciałoby się wierzyć, gdyby to wszystko nie zostało udokumentowane słowem drukowanem.

Lecz zachowajmy spokój i opanujmy uczucie odrazy! Wszakże taki sam los spotykał wszystkich apostołów prawdy i głosicieli wolności i braterstwa ludzi. Szatan jest chytry i wie, jako bystry psycholog, jakiemi sposobami trafiać do serc zepsutych i do otępiałych przez samolubne uprzedzenia mózgów.

Ksiądz Franciszek Lamennais, znakomity francuski pisarz ludowy zanotował w roku 1834 wizję, która do dzisiaj zachowała swoje znaczenie.

„Pewnego razu zeszli się ze sobą rządcy tego świata i wtedy jeden z nich tak przemówił: Moi bracia, lud zaczyna się niepokoić, wulkan grozi wybuchem. Cóż uczynić mamy, ażeby zgładzić wolność. Bo jeżeli tej panowanie rozpocznie się, nasze ustało. Nasza sprawa jest wspólna. Niech każdy powie, co mu się zda dobrem. Oto moja rada: Przed przyjściem Chrystusa któż nam zawadzał? To religja jego nas zgubiła; wytępmy religję Chrystusa.

I wszyscy odpowiedzieli: Prawda! wytępmy religję Chrystusa.

Potem drugi zbliżył się do tronu, wziął czaszkę ludzką, nalał krwi napił się i rzekł: Nie samą tylko religję tępić trzeba, ale zarazem naukę i myśl, bo nauka chce to wiedzieć, czego dla naszego dobra i bezpieczeństwa ludzie wiedzieć nie powinni, a myśl sprzeciwia się zawsze władzy.

I wszyscy odpowiedzieli: Prawda! wytępmy naukę i myśl!

Potem trzeci powstał, a uczyniwszy to, co dwaj pierwsi uczynili, rzekł: Pogrążywszy ludzi w dawną

Listy ze wsi.

Tylko długi pamiętają o chłopie.

POWIAT ŻYWIECKI. Na litość boską i na rany Chrystusa ratujcie nas biedaków chłopskich na tych marnych żywieckich górach, bo przyjdzie do jakiegoś nieszczęścia w naszym kraju. Chleba, soli, nafty brak, a tylko zadłużeni my po uszy i Kasa Oszczędności w Żywcu przez adwokata Gwoździewicza podusi nas wszystkich swemi pretensjami. Nic nie folgują chłopu i po 300 złotych kosztów niejednemu dochodzi. Żywczaki, co ich powszechnie „szczupakami" nazywają, myślą, że chłopy mają jeszcze jakie pieniądze w pończochach. Śmiech — takie brednie. Kasa w Żywcu ma nasze pieniądze niegdyś składane, z nami się nie liczy. Na drogim czasie pożyczali nam pieniądze, a teraz na tanim przychodzi oddawać. Niema skąd. Jak wyżyć z dzieciskami? Grunta lepsze mają Habsburgi, a ty chłopie, co najgorsze, po groniach. Wnet kijem do nieba dostanie.

W wojnie żywieczczyzna walnie się biła za Ojczyznę, ale chłopom niewybiło się na lepsze życie po wojnie. Myśleliśmy, że dobra arcyksiążęce nie zostaną przy Wasylach Wyszywanych. ale i chłopom się coś chwyci, a tu inaczej się stało i chłopi tylko obejść się muszą smakiem, a głodem teraz przymierają. Jak będzie dalej? Posłowie ludowi dopomóżcie! Były tu krwawe wypadki, o których zresztą donosiła prasa codzienna· Co to nie wypisują, a gdyby nie ta nędza, głód spowodowane brakiem pracy, toby tego nie było.

Fr. S. — J. G. — M. G. — F. K. — M. Ż: i inni:

——000——

Chłopi przy Witosie.

POWIAT MYŚLENICKI. Spytkowice. Gmina nasza liczy 8 tysiące mieszkańców i taki wiatr powiał po ludziach za Stronnictwem ludowem, że wnet nie będzie mądrego chłopa, żeby nie należał do „Koła ludowego". Pomimo przeszkód i szykan nie potrafią nas od zamiarów organizacyjnych odciągnąć. Musimy poruszyć nie tylko wieś, ale całe strony, bo ludby wyginął do imentu z biedy, jaka kraj obsiada. Odrazu do „Koła" przystąpiło 100 członków, przewodniczącym Wawrzyniec Ferek, człek starszy, ale nie ociąga się od pracy. Obrady były podgorączkowane. Ludzie wyzierają już raz jakiej poprawy. Założono tu i Związek Hallerczyków na 150 ludzi. Prezesem Wincenty Kwak, podoficer armji błękitnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Kanadzie.

Zakładanie „Strzelca" u nas się nie powiodło. Chłopi od czasu Łapanowa do „Strzelca" się nie palą.

A. S. stały prenumerator „Piasta".

——000——

Dzieje jednej lampy kolejowej

Przystanek kolejowy w Choczni był już widownią kilku katastrof, których ofiarą padały życia ludzkie. Przyczyną tych katastrof jest także i ta okoliczność, że przystanek znajduje się na drodze publicznej, w nocy zaś nie był dostatecznie oświetlany. Po długich staraniach zaopatrzono przystanek w lampę żarowo-naftową. Przy zakładaniu tej lampy zapomniano o nafcie, na którą lampa czekała coś kwartał. Teraz znów wprawiono nowy słup, na którym wisiała lampa, za 14 dni słup ten jednak zrąbano a lampę zabrano do stacji Wadowice, tak że teraz na przystanku panują egipskie ciemności. Przyczyną tej gospodarki jest biurokratyzm, dwa bowiem urzędy kolejowe nie mogły się pogodzić, który z nich ma dostarczać przystankowi choczeńskiemu nafty do lampy. Zabrawszy lampę zakończyły spór, a że ludzie będą sobie zęby wybijać na szynach, albo auta wpadać będą pod pociągi, to głupstwo. Przecież i tak ludzi zbyt wiele na świecie!...

——o§o——

Precz z protektorami karteli!

BRZOZA KRÓLEWSKA. Polski żołnierz walczył i zdobywał krwią Ojczyznę nie dla klik, ani jednostek, tylko dla całego narodu i zawsze wystąpi w obronie Polski. Nie walczył, by potem masy ludowe obdzierano wysokiemi cenami karteli, związków i syndykatów, a tym, by patronowali książęta Radziwiłłowie, albo żydy Wiśliccy, czy inne chrzczone, czy niechrzone gudłaje. Kartele są plagą polskiego ludu i do tych powinien rząd zabrać się ale nie tak, by ich straszył, jak kota macherzyną. Nazwiska protektorów karteli powinny być podawane do publicznej pogardy, łapownicy powinni być odsłaniani, a poseł, czy senator stojący na usługach karteli, powinien tracić mandat. Pozbawiony mandatu powinien być każdy zasiadający w Radach nadzorczych przedsiębiorstw, poseł czy senator, a urzędnikom powinno być zabronione należenie do „geszeftów" poza swoje obowiązki służbowe. Wtedy byłoby inaczej z kartelami. Jednemu panu wolno służyć. Czy tak jest?

Dlatego musimy się wziąść do karteli i wołać: Precz z protektorami karteli, bo to robota antypaństwowa!

Kazimierz Sadło.

——o§o——

Z Makowszczyzny.

POWIAT MYŚLENICKI. Malejowa koło Jordanowa. Jordanowski prezes „Strzelca" nie może się uspokoić patrząc, jak maleją sanacyjne szeregi okolicy. Kandydat na fizyka do Wieliczki, radby i w Malejowej założyć, jaką sanacyjną jaczejkę, ale się mu to nie uda na pomiar jego zamiarów. Mieliśmy zgromadzenie publiczne w domu St. Fudalego. Zeszło się ze 400 ludzi. Cięty referat wygłosił inż. Polak z Nowego Targu, a sala nie mogła wszystkich chętnych słuchania, pomieścić. P. inż. Polak, to figlarnie, dowcipnie umie mówić i podoba się ludowi. Rezolucje uchwalono i przesłano prezesowi Witosowi.

U nas, w okolicy Jordanowa wszędzie pozakładano „Koła ludowe". Szło to łatwo, bo ludność doprasza się sama o nie...

Obywatel jordanowski.

——oOo——

Dzielna młodzież.

POWIAT KRAKÓW. Pleszów.

które liczy przeszło sto członków i cieszy się coraz to większą popularnością w całej wsi. Nikt już teraz nie kwapi się do zwalczania, lub krytykowania jego działalności. Także i Koło Młodzieży po przejściu do Znicza z piekielną zaciekłością było rozbijane przez czynniki, które zlikwidowały cały kilka tysięcy zł. wynoszący majątek i za cenę zwrotu tegoż jak i obietnicami posad lub pracy starano się przyciągnąć młodzież z powrotem na podwórko M. T. R. Oprócz władz także i miejscowa. — tak zwana — inteligencja z Ks. Proboszczem na czele, porządnie dała się odczuć młodzieży, wygrywając przeciw niej rodziców i starszych. wymyślając że „Znicz" to pogański i bolszewicki związek, który zwalcza religię.

. Złodzieje kradną, szczególnie kury i niema tygodnia, żeby w okolicy nie skradziono przynajmniej sto kur, kaczek, lub gęsi i nigdy niema sprawców wykrytych, a złodzieje wożą kury na wozach i to koło samego posterunku. Niedawno i kościół koło samego posterunku okradziono. Ostatnio w dniu 26. II. br. sanacja dowiedziawszy się, że przodownicy tutejszej młodzieży byli na Zjeździe w Krakowie, chciała wykorzystać sytuację i aż trzech dygnitarzy sanacyjnych przybyło cichaczem do wsi by założyć Koło przy MTR. a to inż. Lisak, inż. Bobry i pan Rożowski, kierownik szkoły z Branic. I znowu im się nie udało, gdyż na zebranie nikt nie przyszedł. Więc polecono to uczynić miejscowemu kierownikowi szkoły. Lecz i jemu się nie udało. Zapisało się 2 członków, jeden ekskapucyn, który już w habicie chodził, a teraz z ojcem swym wielkim filarem podpierają na suchoty chorującą sanację w naszej wsi. Drugi to nawet mówi że jest ludowcem. Został zatwierdzony jako kierownik sklepu Kółka rolniczego, a że mu się nieźle powodzi więc przez założenia Koła MTR· chciałby się lepiej ugruntować. Takich ludowców mamy więcej, co to Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek zapala. Mimo przeszkód idziemy z wiarą do Polski ludowej, idziemy drogą sprawiedliwą i dla tego wiemy, że dojdziemy i nasze wysiłki nie zginą.

Ludowiec z Pleszowa.

———ooOoo———

Podhajeckie pod sztandarem S. L.

Z PODHAJECKIEGO. W dniu 18. III. br. odbyło się zebranie członków **Kół Stronnictwa Ludowego** z całego podhajeckiego powiatu. Obecnych było ponad 150 osób. Zagaił prezes Powiatowego Zarządu Str. Lud. p. **Otton Józef,** sekretarzował p. **Kaspar Józef.** Referaty główne wygłosili p. **Zaręba Władysław,** p. **Kaspar Józef** i p. **Dr. Kazimierz Widota.** W przemówieniach tych były poruszane sprawy o organizacji, stosunki państwowe jak: poprawa stosunków gospodarczych, o oddłużeniu rolnictwa i ugruntowania jedności. Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję za rozwiązaniem Sejmu. Domagają się wstrzymanie rujnujących rolników egzekucyj, przeprowadzenie parcelacji na Kresach dla osadzenia na ziemi szeregu rodzin polskich. Wyrażono hołd p. Witosowi. W dyskusji przemawiali pp. **Wiktor Pilny, Rudolf Bal, Wojciechowski Szczepan, Mączka Franciszek, Cendrowski Stan., Fita Antoni, Selwa Józef, Gerlach Józef, Nęcka Józef,** Cisowska. Na zakończenie zabrał głos prez. **Otton Józef,** cytując artykuły z „Piasta" **z dn. 19. III.** br. o Małop. Wsch., zachęcił do wytrwałej pracy. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Str. Lud. i prezesa Witosa zebranie zakończono.

Uczestnik.

———oOo———

Złoczowskie przy pracy organizacyjnej.

Z pow. Złoczowskiego. KRASNE. Do Krasnego zawitał poseł Stronnictwa ludowego Margul i w domu p. **Andrzeja Witosa** urządził zebranie organizacyjne „Koła ludowego". Ludzi zebrało się z sześciu gmin pow. złoczowskiego. Przewodniczył gospodarz domu, sekretarzował Michał Czemerda z Różowoli. Poseł Margul wygłosił referat objaśniający sytuację polityczną, gospodarczą Państwa Polskiego, budżet stan waluty itd. W dyskusji przemawiał **Andrzej Podolak,** który między innemi podniósł, że starostwo karze za należenie do Stronnictwa. Po nim przemawiali **Władysław Mulak** z Bortkowa, **Czemerda Michał. Andrzej Witos, Józef Styrna Jan Ciupak, Andrzej Podolak.**

Poseł Margul wyjaśniał na zapytania wyczerpująco. Uchwalono rezolucje przeciw kartelom, oraz rezolucje za rozwiązaniem Sejmu i Senatu.

Robota organizacyjna w powiecie żywa i systematyczna. Sekr. zebrania: **Czemerda.**

dzikość przez odjęcie im wiary, nauki i myśli, wprawdzie wiele uczynimy, ale jeszcze nam niemało do czynienia pozostanie. Dzicy mają instynkt i pociąg wzajemny niebezpieczny. Niechaj jeden lub nie słyszy głosu drugiego ludu, aby jeśli się jeden porusza i użala, drugi nie miał pokusy i nie naśladował go. Niech żaden gwar z zagranicy do nas się nie wciska. Zamknijmy granice.

Potem czwarty wstał i rzekł: Sprawa ludów jest przeciwna naszej sprawie. Jeśli się ludy połączą przeciwko nam, jakiż im opór postawimy? Dzielmy więc i panujmy! Utwórzmy w każdej ziemi, w każdem mieście, w każdej chacie interes przeciw interesowi innych chat, innych miast i innych ziem. Tym sposobem wszyscy będą się nienawidzili i w żadną zmowę przeciw nam nie wejdą.

Piąty zaś po dwakroć nalawszy i po dwakroć spełniwszy czaszkę krwi ludzkiej, rzekł: Pochwalam te wszystkie sposoby, dobre są one ale jeszcze nie dosyć na tem. Obracajcie ludzi w bydlęta, to dobrze! Ale jeszcze trzeba straszyć te bestje. Przerażajcie je sądami nieubłaganemi i wymyślajcie na nie okropne katusze, jeśli nie chcecie, aby was prędzej czy później pożarły. Kat jest pierwszym ministrem dobrego władcy...

Potem szósty powstał i rzekł: Dobre są kary prędkie. straszne, niepochybne. Wszelako trafiają się duchy uparte, które gardzą mękami. Chcecie snadno rządzić ludźmi? Zmiękczcie ich rozwiązłością i zepsuciem. Cnota dla nas niepotrzebna. Ona żywi siłę. Wycieńczmy ją raczej przez zepsucie...

Natenczas siódmy napiwszy się jak tamci z czaszki ludzkiej depcąc krzyż, tak mówił: Precz z Chrystusem! wojna na zabój! Wojna wieczna między Nim a nami. Ale jak tu ludy od niego oderwać? To niepodobna. Cóż począć? Słuchajcie mnie! Trzeba ująć kapłanów Chrystusowych skarbami, dostojeństwami i władzą. A przykażą ludowi w imieniu Chrystusa, aby nam ulegał we wszystkiem, cokolwiekbyśmy czynili, cokolwiekbyśmy rozkazywali...

I wszyscy odpowiedzieli: Prawda! przekupmy kapłanów Chrystusa...

A natomiast potem światło zgasło w królewskiej komnacie i siedmiu mężowie rozeszli się w ciemnościach.

I powiedziano było sprawiedliwemu, który w tej chwili czuwał i modlił się przed krzyżem:

Mój dzień zbliża się! Módl się, a nie bój się niczego!"...

Krótki przegląd historyczny rozwoju początków myśli ludowej niechaj będzie dla nas pokrzepieniem. Daleko jesteśmy od tej epoki. Polska odzyskała niepodległość fizyczną. Pisana konstytucja przyznała mieszkańcom Polski prawie to wszystko, czego domagali się pierwsi propagatorowie myśli ludowej. Rzeczywistść polska jest jednak jakby karykatura faktu niepodległości i napisanej konstytucji **Otuchą napawa jednak przeszłość, która dowodzi, że podczas każdej powodzi nieszczęść mieliśmy zawsze bodaj garstkę apostołów prawdy narodowej i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Duch narodu, któremu takich apostołów, zdecydowanych na wszystko, nigdy nie brakowało, posiada potęgę zdrowia w najwewnętrzniejszych swoich głębinach. Nie urońmy tego zdrowia! Oświecajmy się przykładem ofiarnych poprzedników! Idźmy naprzód, oparci o niezmożoną potęgę miljonowych rzesz ludu polskiego. Lud polski ma już dzisiaj, na szczęście, znaczne poczucie własnej osobowości, posiadł już świadomość narodową i obywatelską. Musi jeszcze bardziej utwierdzić w sobie to poczucie osobowości i godności osobistej i przyjąć świadomie całkowitą odpowiedzialność za losy własne i całego narodu. Niema siły, która zdołałaby mu w tem przeszkodzić, boć lud właśnie jest tą największą siłą w narodzie**

— W tym wypadku mówię to, czego pragnę, co może jednak nie odpowiada prawdzie. Bo nie chodzi tutaj o siłę tylko fizyczną, jaką i zwierzęta posiadają. **Chodzi nadewszystko o siłę moralną, o największą sumę cnoty. Jedynie siła moralna może posłużyć się siłą fizyczną, jako narzędziem skutecznem. Jedynie siła moralna może oddać ludowi polskiemu rządy nad samym sobą, a w ślad za tem główne miejsce w narodzie i rządy w państwie. Jeżeli lud posiędzie tę wysoką siłę moralną, siłę ducha, jeżeli dzięki niej wyrobi w sobie niezłomną wolę, wtedy spełni, czego pragniemy, najpiękniejszy obowiązek stanie się źródłem odrodzenia i sprawi, że Polska stanie się kiedyś naprawdę jego ojczyzną a zarazem krainą wolności, braterstwa, miłości i sprawiedliwości!**

KONIEC.

SAMORZĄD LUDOWY

Dodatek miesięczny poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego

pod redakcją: Dr. JÓZEFA PUTKA.

Od Wydawnictwa.

Prawem obywatela, Konstytucją mu zagwarantowanem, jest poddawanie działalności aparatu urzędowego publicznej kontroli, wyświetlanie nadużyć, jakichby się dopuścił. Z prawa tego będziemy korzystać dotąd, póki prawo to jeszcze dycha.

Przynajmniej raz w miesiącu chcemy na tej drodze służyć radą i pomocą tym wszystkim uciskanym, którzy jej potrzebują. Walka o poszanowanie obywatela i jego praw, z których dziś tak skwapliwie się go obdziera, jest naszym celem. Pomoc wszystkich ludzi dobrej woli w tej walce będzie nam potrzebną i sprawie pomocną. To też o nią prosimy!

REDAKCJE: „PIASTA" i „CHŁOPSKIEGO SZTANDARU".

Kasy komunalne
a licytacje chłopskich gospodarstw.

Rządowa „Gazeta Polska" w nrze z 13. X. 1932 r. nazwała Komunalne Kasy Oszczędności **„zamaskowanym lichwiarzem"**. Praktyki wielu z pośród tych kas — niestety — usprawiedliwiają ten tytuł w zupełności. Przysłowie mówi: „prawdziwego przyjaciela poznajemy w biedzie!". Trafność tego przysłowia można zaobserwować w czasach dzisiejszego kryzysu. Właśnie do rzędu „przyjaciół ludu" nie liczących się z biedą ludności należy sporo różnych komunalnych banków i kas. **Wystarczy popatrzeć na tablice ogłoszeń komorników, aby przekonać się, ile gospodarstw chłopskich te „przyjacielskie" instytucje wystawiają teraz na sprzedaż.** Wyręczają one w tym względzie nawet „niezamaskowanych lichwiarzy". Jakkolwiek kredyty zaciągnięte w tych instytucjach mogłyby być przy dobrej woli sprolongowane, a zabójcze dla rolników kredyty wekslowe przemienione na zwykłe pożyczki długoterminowe i jakkolwiek kredyty te są dostatecznie, dobremi hipotekami i porękami zabezpieczone, nic to jednak zarządów niektórych z tych instytucji nie wzrusza. Dla nich sprawa ogólnego zastoju gospodarczego, braku gotówki na wsi jest bez znaczenia. Ważniejszym jest natomiast interes jakiegoś „zapobiegliwego" syndyka kasy, który nie mając innej klijenteli, gdy dorwie się zastępstwa kasy, czy banku komunalnego potrafi z masowych skarg i licytacji uczynić dla siebie dojną krowę. **Wartałoby zilustrować rachunki tych syndyków, pokazałoby się co to za plaga ludności i kas.** Tylko rozgoryczenie wywołują te praktyki bezwzględnego ściągania długów. W jednym z górskich powiatów woj. krakowskiego syndyk nie tylko wystawia chłopskie gospodarstwa na licytację, **ale potem sam te gospodarstwa dla kasy komunalnej kupuje.** Czyżby „kasa komunalna" skupując te gospodarswa liczyła na stworzenie w najbliższej przyszłości „komunalnych kollektywów"?

Tak zwane „ulgowe ustawy dla rolnictwa" **stworzyły przywilej dla kas komunalnych,** bo kasom tym urzędy rozjemcze nie mogą ani pobieranego od pożyczek procentu obniżyć ani należytości im należnych rozłożyć na raty. **To też „kasy komunalne" posiadają dziś monopol na pobieranie wygórowanych odsetek, na licytowanie chłopów i korzystają z tego przywileju.** Biura finansowo-rolne, w niektórych powiatach kierowane przez różnych i głupich i niesumiennych agitatorów, pogarszają jeszcze stosunki. **Zamiast doprowadzić do ogólnego wyjaśnienia stosunków między kasami jako wierzycielami a ich dłużnikami, jednym każą płacić natychmiast wszystkie kasowe długi, innym zaś każą się śmiać z wypełniania obowiązku spłaty długu, gwarantując im protekcyjną obronę przed skargami i licytacjami.** Inni wreszcie, zbałamuceni „doradami", nie wierzą nikomu, ale pomagają sobie przy spłacie długów niedozwolonemi manipulacjami z podrabianiem podpisów na wekslach. Zjawisko tej „samopomocy" zaczyna być w ostatnich czasach masowem.

To też w tych warunkach uważamy za potrzebne doradzić dłużnikom, aby w wypadku, gdy zbliża się termin płatności, nie kryli się i nie unikali, wierzyciela, **ale stawili się u niego i zażądali odroczenia płatności długu, przedłużenia pożyczki, zniżenia procentów, przemiany pożyczki uciążliwej (np. wekslowej) na dogodniejszą.** Ci co się do poręki zobowiązali, również nie powinni uchylać się od dalszej poręki, albowiem taką ucieczką nic sobie nie poprawią ale raczej podkopią kredyt dłużnikowi, skutkiem czego wierzyciel wdraża procesy i licytacje z obawy przed utratą pretensji i to tak, przeciw dłużnikowi jak i poręczycielom.

Jeżeli są takie zarządy kas komunalnych, które nie mają zrozumienia dla słusznych próśb i przedstawień, **trzeba je mieć na oku i języku.** Chłopi dziś mają swoją **organizację,** odbywają swoje **zgromadzenia,** które przecież powołane są do omówienia dolegliwości i wykonania publicznej kontroli nad gospodarką powiatów, miast i wsi. **Trzeba na tych zgromadzeniach śmiało poruszyć praktyki kas i uchwalić rezolucje wykazujące zło, żądające naprawy i rezolucje te wręczyć starostwie.** Zbiorowy głos opinji publicznej jest dziś może jedynym środkiem ratunkowym na ucisk finansowy i praktyki zamaskowanych czy niezamaskowanych lichwiarzy.

Jeżeli zaś gospodarstwo chłopskie przez kasę zostało wystawione za długi na licytację, **należy o ratunek przed taką licytacją zapukać do sądu.**

Jedyną bowiem z pośród tak zw. „ulgowych ustaw dla rolnictwa" **ustawa z 7 marca 1932 r. o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym (Dz. U. Nr. 25 poz. 219) nie zawiera przywileju dla kas komunalnych, któryby wyłączał interesy tych kas z pod działania tej ustawy.**

Na mocy tej ustawy właściciel gospodarstwa rolnego, wystawionego na licytację nawet przez kasę komunalną **może na dwa tygodnie przed licytacyjnym terminem zgłosić w sądzie egzekucyjnym wniosek o tymczasowe wstrzymanie licytacji.** We wniosku trzeba szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i odpowiednio je udowodnić lub uprawdopodobnić. Wniosek ten wywoła rozpoznanie sądowe sprawy. Jeżeli okoliczności przytoczone we wniosku dostatecznie uzasadniają jego słuszność, sąd może nawet jeszcze przed jego prawomocnem zatwierdzeniem, zarządzić wstrzymanie licytacji i odwołać termin licytacyjny.

Sąd ma obowiązek zezwolić na wstrzymanie licytacji, jeżeli wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na takiem miejscu, że nawet najniższa cena, jakąby można osiągnąć na licytacji, wystarczy na pokrycie tej wierzytelności. Ten przypadek może mieć w praktyce zastosowanie właśnie przy wierzytelnościach „kas komunalnych", bo te zazwyczaj zabezpieczane bywają na pierwszych miejscach hipoteki.

Wstrzymanie licytacji skutkuje na jednoroczny okres gospodarczy. — Po upływie tego okresu wierzyciel może wprawdzie postawić wniosek o wyznaczenie terminu licytacyjnego, w każdym razie jednak licytowany dłużnik zyskuje jednoroczną zwłokę zapłaty.

To jest dziś jedyny sposób ratunku przed licytacjami, wyprowadzanemi przez kasy komunalne.

Przeznaczenie czynszu za dzierżawę prawa polowania.

Z wielu stron otrzymujemy prośby **o wyjaśnienie, jakie przepisy obowiązują co do przeznaczenia czynszu, uzyskanego za dzierżawę prawa polowania?**

Według **art. 20 polskiego prawa łowieckiego** podział dochodu Spółki Łowieckiej z czynszu za polowanie przeprowadzić ma **corocznie** zarząd spółki w ten sposób, **że każdy z członków Spółki ma otrzymać z tego dochodu taki procent, jaki stanowi obszar gruntu tego członka w stosunku do reszty gruntów, wchodzących w obwód łowiecki Spółki.**

Przy niskich czynszach i dużej ilości członków spółki, rozliczenia te nastręczają kłopoty, koszta, stratę czasu a pożytek z rozdziału jest prawie żaden.

Art. 20 pozwala także, ale tylko **część** dochodu przeznaczyć **na cele ochrony łowiectwa,** a w szczególności na utrzymanie straży łowieckiej.

Takich naiwnych zarządów spółek łowieckich, któreby czynsz łowiecki przeznaczały na powyższe cele, co równałoby się zwróceniem go dzierżawcy prawa polowania — chyba na całym obszarze Polski nie znajdzie.

Art. 20 pozwala też obrócić część dochodów **na cele hodowlane.** Ustawa nie wyjaśnia o jakie cele hodowlane chodzi. Można pod niemi rozumieć tak **hodowlę dzikiej zwierzyny,** jak i **hodowlę domowych zwierząt** oraz **hodowlę roślin,** niszczoną przez dziką zwierzynę. Jedna ze Spółek łowieckich utworzyła w myśl art. 20 specjalny „fundusz hodowlany", z którego udziela się pożyczek na poparcie hodowli zwierząt domowych i roślin, aby pomóc w ten sposób ludności, niszczonej hodowlą dzikiej zwierzyny.

O przeznaczeniu części dochodu na cele ochrony łowiectwa, czy na cele hodowlane **decyduje Walne Zgromadzenie spółki łowieckiej większością głosów.**

Gdyby dochód miał być przeznaczony na inny cel (np. na Związek młodzieży, na czytelnię, bibljotekę, na szkołę, na stypendjum itp.) uchwała Walnego Zgromadzenia musi być **jednomyślna.** Kto zatem nie bierze udziału w Walnem Zgromadzeniu, ten bie samemu przypisać musi ujemne skutki nieobecności, albowiem obecni na Walnem Zgromadzeniu jednomyślną uchwałą zadecydują także o przeznaczeniu udziałów w czynszu z należnych nieobecnym członkom.

W braku takiej jednomyślności, można sprawę załatwić także w ten sposób, że oponentom, którzy żądają wypłaty udziału w czynszu, wypłaci się udział w czynszu, ci zaś, którzy wypłaty nie żądają, **dają do zrozumienia, iż zrzekają się czynszu na ten cel, jaki chcieli wesprzyć uchwałą większości Walnego Zgromadzenia.**

Zauważyć też należy, że żądanie od Spółki łowieckiej wypłaty udziału w czynszu **przedawnia się w trzech latach.** Jeżeli w ręku zarządu Spółki znajdzie się suma pieniężna narosła z niepodjętych przez członków udziałów w czynszu, co do której zaistniało przedawnienie, to o tym majątku Spółki **może** zadecydować Walne Zgromadzenie większością głosów bez potrzeby oglądania się na art. 20 prawa łowieckiego i przenaczyć go na cele według własnego uznania.

ODCZYT. We czwartek, dnia 30-go b. m o godzinie 7-mej wieczorem w sali Domu Ludowego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23 wygłosi odczyt **b. min. Stanisław Thugutt p. t.**

„U PODSTAW RUCHU LUDOWEGO".

Zaproszenia wydaje Sekretarjat Koła miejscowego Stronnictwa Ludowego, Mały Rynek 4.

Śledztwo, kara i prawo wyborcze.

Znaną była stara austrjacko-żandarmska praktyka wyborcza, polegająca na podstępnem pozbawianiu obywateli prawa głosowania i prawa obieralności przy wyborach rad gminnych, komitetów parafjalnych, a także przy dawnych prawyborach sejmowych. Podstęp polegał na tem, że na okres wyborów fabrykowano na takiego obywatela doniesienie karne o jakąś zmyśloną zbrodnię. Doniesienie szło do prokuratora, od prokuratora do sędziego śledczego, sędzia śledczy zawiadamiał o śledztwie starostę, starosta zaś polecał wójtowi skreślić z listy wyborczej niedogodnego wyborcę. Wprawdzie później się wyjaśniło, że oskarżenie jest zmyślone lub bezpodstawne, ale partja rządowa tymczasem podstępnie potrafiła utrącić niedogodnego dla niej kandydata.

Z przykrością trzeba zaznaczyć, że praktyki te wykorzystywane były także przy wyborach gminnych i parafjalnych już i za czasów polskich. Powoływano się przytem na **§ 3 gminnej ordynacji wyborczej.** Paragraf ten brzmiał:

„Dopóki ustawą karną postanowionem nie będzie, czyli i na jak długo wyrokiem karnym orzeczoną ma być utrata prawa wybierania i obieralności, zostaje wykluczonym od prawa wybierania:

a) kto został **uznany winnym zbrodni;**

b) kto **z powodu zbrodni został pociągnięty do śledztwa,** dopóki śledztwo trwa;

c) kto został uznany **winnym przestępstwa kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia lub udziału w jednym z tych przestępstw** (§§ 460, 461, 462 ustawy karnej)".

Punkt b) § 3 przestał obowiązywać, albowiem uchylony został postanowieniami ustawy z dnia 15 listopada 1867 r. Dz. p. Nr. 131, uzupełniającej austrjacką ustawę karną.

Co do tego, czy punkt b) § 3 jeszcze obowiązuje, zapatrywania wprawdzie były niejednolite, **jednak Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z 28 kwietnia 1927 r. L. Rej. 955/25 orzekł, że pociągnięci do śledztwa posiadają prawo wyborcze do gminy wskutek tego, że postanowienie § 3 lit. b) gminnej ordynacji wyborczej utraciło moc obowiązującą na podstawie ustawy z 15 listopada 1867 r. Dz. p. Nr. 131.** Ten pogląd Najw. Trybunału Administracyjnego nie uległ potem żadnej zmianie.

Wątpliwości, czy i które punkty § 3 gminnej ordynacji wyborczej jeszcze obowiązują, rozstrzygnął ostatecznie **dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 571,** zawierający ustawę karną. Dekret ten **uchylił z dniem 1 września 1933 moc obowiązującą całego § 3 gminnej ordynacji wyborczej.**

Sam ten § postanawiał, że ma obowiązywać dotąd, **„dopóki ustawą karną postanowionem nie będzie, czyli i na jak długo wyrokiem karnym orzeczoną ma być utrata prawa wybierania i wybieralności".**

Otóż nowa polska ustawa karna zawiera w art. 47 postanowienie, obowiązujące od dnia 1 września 1932 r., mocą którego o utracie prawa wybierania i wybieralności, czyli o utracie praw publicznych, **orzeka teraz sąd w wyroku karnym.** Podczas gdy austrjackie ustawy karne i administracyjne wiązały utratę prawa wyborczego **z samym faktem zasądzenia** za zbrodnię, albo za przekroczenie z chciwości zysku płynące, a także z faktem **pociągnięcia do śledztwa sądowego,** to obecnie utrata biernego i czynnego prawa wyborczego przy wyborach rad gminnych, albo komitetów parafjalnych, a nawet do Sejmu, może zaistnieć tylko w tym wypadku, **jeżeli sąd wyraźnie w prawomocnym wyroku sądowym orzekł, iż taka utrata praw wyborczych ma nastąpić.** Sąd orzeka taką utratę praw na czas od 2 do 10 lat. Okres ten liczy się od chwili odbycia kary zasadniczej więzienia lub aresztu.

Z tego wynika, że **§ 3 gminnej ordynacji wyborczej już nie obowiązuje, bo zastąpiły go przepisy ustawy karnej.**

Jeżeli mimo to znajdują się tacy wójtowie, komisarze czy starosowie, którzy obywateli pozbawiają sami na własną rękę praw wyborczych bez orzeczenia wyrokiem sądowym, to naruszają prawo.

Art. 118 ustawy karnej zagraża karą więzienia do lat 5 lub aresztu, każdemu — kto wbrew prawu wpływa na wynik głosowania w sprawach publicznych, odbywającego się na podstawie Konstytucji (np. wybory sejmowe), lub innej ustawy (np. wybory gminne i do komitetów parafjalnych), a w szczególności, **kto sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących.**

Na podstawie tego przepisu obywatel pokrzywdzony bezprawiem ma możność wniesienia skargi do prokuratora z żądaniem ścigania przestępcy, naruszającego publiczne prawo wyborcze.

———oooOooo———

Poradnik samorządowy.

Mieszkańcy gminy Piotrowice zapytują, czy komisarz gminny może nałożyć na mieszkańców gminy opłatę na utrzymywanie stróżów nocnych?

Nakładanie takiej opłaty jest prawnie niedopuszczalne, a nielegalnie nałożonej opłaty nikt nie ma obowiązku zapłacić. Gdyby komisarz próbował egzekucjami ściągać takie opłaty, poszkodowany nielegalną egzekucją ma prawo w drodze cywilnego procesu sądowego zażądać tak od komisarza, jak i od gminy odszkodowania.

Jeżeli „stróża gminna", kolejno przez mieszkańców wykonywana, ma być zastąpiona stróżem stałym, wydatki na tego stróża należy pokryć z gminnego budżetu, jeśli zaś budżet nie starczy na to, trzeba albo pomysłów zaniechać, albo poradzić komisarzowi, by swoje pobory ograniczył, a to, co w taki sposób zaoszczędzi, na stróża przeznaczył.

P. Klemens Guzdek z Choczni żali się, że opłaty paszportowe zostały trzykrotnie wygórowane przez komisarjat w porównaniu z opłatami z czasów urzędowania rady gminnej i zapytuje, czy to jest prawne?

Śrubowanie opłat paszportowych celem utworzenia z nich źródła do pokrycia deficytu gminnego, albo pensji biurokracji gminnej jest niedozwolone. Opłaty paszportowe powinny być normowane tylko wysokością kosztów gminnej policji weterynaryjnej. Na koszta tej policji składają się: pobory oglądacza zwierząt i koszta druków.

Zażalenie na śrubowanie opłat należy zgłosić do Tymczasowego Zarządu Powiatowego i zażądać obliczenia, ile wynoszą wydatki na oglądanie zwierząt, także druki i dostosowania do tych wydatków taryfy opłat paszportowych.

Mieszkańcy z przedmieść miasta Wadowic żalą się, iż komisarjat magistracki wysłał na grunta przez nich od dawien dawna posiadane miejską komisję, która przeprowadziwszy jednostronne pomiary i wytyczywszy granicę rzekomo miastu należnych gruntów, zażądała uznania tej granicy i odbiera grunt. Czy postępowanie to jest prawne?

Postępowanie magistrackiego komisarjatu jest samowolne. Takie samowolne jednostronne wytyczanie granic nie może mieć skutków prawnych a dotknięci niem posiadacze gruntów nie mają obowiązku dostosowania się do takich pomiarów i uznania ich. Jeżeli miasto rości sobie prawo własności gruntów i żąda ich oddania, może o to wystąpić w drodze procesu sądowego przeciw posiadaczom gruntów, ci jeśli jednak wraz z poprzednikami swemi grunty te posiadają więcej jak 40 lat, mogą zarzucić przedawnienie i bronić się zasiedzeniem. Jeżeliby magistrat naruszał posiadaczy w spokojnem posiadaniu tych gruntów, można wnieść przeciw niemu skargę prowizorjalną. Znak graniczny ustawiony jednostronnie przez magistrat może posiadacz gruntu bezkarnie usunąć, jeżeli nie uznaje granicy w taki sposób utworzonej.

Parafjanie z Węglówki donoszą, że mimo, iż niedawno wybudowano kościół parafjalny, obecnie w gminie tej buduje się drugi kościół, z którym ma być związana parafja. W obawie przed ciężarami, zapytują, czy i jak mogą się bronić przeciw nowej budowie?

Władze kościelne według postanowień konkordatu mają prawo budować budynki kościelne, mieszkalne itp. tak jak każda inna osoba prawna. Dlatego też jeśli chcą one budować w Węglówce drugi kościół, nikt im tego zabronić nie może. Wolność budowania nie jest jednak równoznaczna z wolnością obciążania parafjan publicznemi daninami na własnowolnie podejmowane budowle przez władze kościelne. Parafjanie mają obowiązek świadczenia tylko na te budowle, na które oni także przyzwolili obciążyć się na rozprawie konkurencyjnej i które w ich zastępstwie ma wykonać komitet parafjalny. Jeżeli w parafji Węglówce rozprawy konkurencyjnej na ten cel nie było, nikt nie może zmusić nikogo do świadczeń w gotówce czy w robociźnie na rzecz nieuchwalonej budowli. Kto zaś przystąpił do budowania kościoła, będzie go musiał wybudować na swój koszt. Który z dwóch kościołów uznany będzie za kościół parafjalny, zależne jest od postanowienia biskupa. Władze państwowe w tej sprawie nic postanowić nie mogą, jedynie parafjanie mogą za pośrednictwem ich delegacji sprawę tę z władzą kościelną omówić. Gdyby wójt zmuszał do prestacji przy nowej budowie, wolno żalić się na to bezprawie u starosty, który winien bezprawne zarządzenia wójta unieważnić. Składki na nową budowę wolno wybierać, ale tylko wewnątrz kościoła, składki zaś dobrowolne poza kościołem wolno zbierać ale tylko na podstawie koncesji ze starostwa.

P. Wróbel Piotr z Lubomierza zapytuje, jakie ustawy obowiązują w sprawie budowy stodoły plebańskiej i co o tej sprawie mówi konkordat?

W sprawie budowy stodół plebańskich konkordat nie zawiera żadnych szczegółowych postanowień. Sprawę tę reguluje galicyjska ustawa o konkurencji kościelnej. Według postanowień tej ustawy parafjanie obowiązani będą do wybudowania stodoły tylko wówczas, jeśli wybrani przez nich pełnomocnicy na rozprawie konkurencyjnej taki obowiązek w imieniu parafjan przyjmą na wniosek komitetu parafjalnego, zatwierdzony przez biskupa i przyjęty przez starostwo. Jeżeli go nie przyjmą, niema sposobu zmuszenia parafjan do budowania stodoły. W razie przyjęcia obowiązku, pełnomocnicy ci muszą obmyśleć środki na budowę. Pod tym względem postanowienia mogą być rozmaite, a więc np. że większą część gotówki na ten cel dadzą władze kościelne, a resztę brakującą parafjanie, albo może być odwrotnie a nawet i tak, że wszystko zapłacą parafjanie. Wynik pertraktacji konkurencyjnej zależy w dużej mierze od mądrości i charakteru pełnomocników wybranych do pertraktacji. Galicyjska ustawa o konkurencji kościelnej obowiązywać będzie jeszcze tylko przez r. 1933, a z nowym rokiem 1934 wejdzie w życie polska ustawa o świadczeniach na rzecz kościoła i nowa organizacja komitetów parfjalnych. Ustawę tę wydamy wraz z objaśnieniami jako osobną książeczkę.

Komisarz gminny w Paszkówce wdrożył przeciw dzierżawcy polowania egzekucję skarbową imieniem gminy o czynsz dzierżawny za polowanie. Czy ten krok jest prawny?

Komisarz gminny popełnił bezprawie. Prawo do czynszu za polowanie ma Spółka Łowiecka i jej zarząd a nie gmina i jej komisarz. Dochodzenie czynszu dzierżawnego może być przeprowadzane tylko w drodze pozwu sądowego i wyroku sądowego a następnie egzekwowane przez komornika. Władze skarbowe nie są uprawnione do przeprowadzania takiej egzekucji i to jeszcze bez wskazania tytułu praw nego zaopatrzonego w klauzulę wykonalności. Należy zwrócić uwagę urzędu skarbowego na bezprawną egzekucję, a jeśli to nie poskutkuje wnieść zażalenie do izby skarbowej.

Z szeregu gmin otrzymujemy zażalenia, iż wprowadzane przez starostów komisarjaty gminne wydalają bez powodów służbę gminną: sekretarzy, strażników gminnych itp. Interesowani zapytują, czy takie postępowanie jest prawne?

Pracownik gminny, wypowiedziany zachowuje prawo do poborów tak za ten miesiąc, w którym wypowiedzenie nastąpiło, jak i jeszcze za dalsze trzy miesiące, a to stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. Dz. U. Nr. 35 poz. 323 (art. 25 i 39). Nadto pracownikowi należy się jeszcze wynagrodzenie za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w wysokości jednomiesięcznej pensji. Wprawdzie pod tym względem niema specjalnego przepisu, ale sądy stosują do pracowników gminnych przepisy ustawy z 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 40 poz. 334). Zauważyć należy, że wynagrodzenia za niewykorzystany urlop można żądać tylko za ostatni rok, a nie za lata ubiegłe. Uzasadnianie odmiennego postępowania przez organa gminne wskazówkami lustratora gminnego (jak to np. dzieje się w wadowickim powiecie) jest bez znaczenia, bo lustrator niema prawa zmieniać ustaw. Skargę o odszkodowanie należy skierować do sądu przeciw gminie do rąk wójta, czy komisarza gminnego.

Z powiatu krośnieńskiego zapytują, do kogo należy pas przydrożny oraz drzewa zasadzone w pasie przydrożnym?

Pas przydrożny może należeć albo do drogi, albo do właściciela sąsiadującego z drogą gruntu.

O własności drzew rozstrzyga własność pasa przydrożnego. Jeżeli pas ten wchodzi w skład parceli drogowej, to drzewa rosnące w tym pasie choćby zasadzone nie przez administrację drogową, stanowią własność funduszu drogowego. Jeżeli pas ziemi pozostawiony został przez właściciela gruntu w stanie wolnym od uprawy zgodnie z art. 11 ustawy z 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656), to drzewa w tym pasie rosnące stanowią własność właściciela gruntu. Jeżeliby jednak drzewa te posadził zarząd drogowy, to stanowić one będą własność funduszu drogowego.

Wiadomości ze świata.

Cały świat mówi obecnie o pokoju, a wszystkie państwa zapewniają, że pragną za wszelką cenę uniknąć konfliktów wojennych. A tymczasem zaszły wypadki, które grożą wojenną zawieruchą. Dwa państwa, najbardziej wrogie pokojowi, mają decydować o przyszłości Europy.

CZY DOJDZIE DO DYKTATURY 4 MOCARSTW?

Centralnem zagadnieniem w stosunkach międzynarodowych stała się koncepcja **Mac Donalda i Mussoliniego** w sprawie porozumienia 4 wielkich mocarstw co do kwestji rozbrojenia. Koncepcja ta jak wiadomo ma być zrealizowana dzięki ustępstwom na rzecz Niemiec w zakresie rewizji traktatów pokojowych.

Cała koncepcja godzi w Ligę Narodów, Mac Donald odżegnywa się wprawdzie od zarzutu, że w ten sposób przeciwstawia się Lidze Narodów, ale państwa mniejsze mimo to inaczej na sprawę się zapatrują i nie chcą słyszeć o koncepcji angielsko-włoskiej, uważając ją za dyktaturę 4 mocarstw.

Francja zasadniczo miała się oświadczyć za przystąpieniem do projektu, chociaż opinja Francji jest pod tym względem mocno podzielona. Ostateczna decyzja dopiero ma być powzięta.

Tymczasem państwa mniejsze z Polską, Małą Koalicją, Turcją i Rosją planowi temu mocno się przeciwstawiają na gruncie komisji rozbrojeniowej. Mocarstwa wielkie nawet nie odważyły się wystąpić z wnioskiem o odroczenie konferencji na komisji głównej, co pierwotnie zamierzały, by zyskać nieco czasu na doprowadzenie paktu do końca.

Hitler chwali w swej ostatniej mowie „wielkoduszny plan“ Mussoliniego, ale mało jest widoków, by plan ten przybrał realne kształty jeżeli Francja wyraźnie za nim się nie oświadczy. To też cały świat spogląda na Francję, a oprócz tego zwraca swe oczy na Europę środkową, czekając, jak wobec tego ukształtują się stosunki międzynarodowe w najbliższym czasie.

MAŁA ENTENTA, POLSKA I WĘGRY.

Plan dyktatury 4 mocarstw na gruncie programu rewizyjnego wywołał w Europie Środkowej wielkie napięcie. Premjer węgierski Gembös nie omieszkał powitać z entuzjazmem tego programu rewizyjnego, wysuniętego, otwarcie przez Włochy i Niemcy, Węgry uchodzą też za pewnego kombatanta Niemiec i Włoch.

Ta rola jednak mocno zmniejsza ich pozycję w Polsce. Korzystając ze swych tradycyjnych sympatyj, Węgry starają się osłabić spójność pomiędzy Małą Ententą a Polską, chociaż życie zarówno Polsce jak i Małej Koalicji coraz wyraźniej wytyka wspólne drogi. Pomimo najlepszych sympatyj do Węgier, Polsce trudno będzie współdziałać z państwem, które na całej linji popiera dążenia rewizyjne z kuźni Mussoliniego i Hitlera.

Państwa Małej Koalicji: Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja, coraz bardziej zacieśniają swój stosunek i gotowe są do obrony swoich interesów, ba swego bytu, zagrożonego niemniej od Polski przez plan rewizyjny, któremu początek dała konferencja rzymska Mac Donalda i Mussoliniego.

PARLAMENT NIEMIECKI W TEATRZE.

Po spaleniu gmachu parlamentu w Berlinie otworzono obrady nowowybranego parlamentu Niemiec w gmachu teatru w Poczdamie obok Berlina. Na wszystkich gmachach Berlina i Poczdamu powiewają chorągwie cesarskie przedwojenne. Hitler kazał usunąć chorągwie republikańskie.

Teatr w Poczdamie otoczony silnym kordonem policji, wchodzących ostro legitymują, szukają nawet za bronią w kieszeniach.

HITLER GROZI.

Na drugiem posiedzeniu Reichstagu w ub. tygodniu przemawiał kanclerz Hitler. W swoim przemówieniu zapowiedział barbarzyńskie kary dla „zdrajców narodu“. Co do polityki zagranicznej, to pragnąłby utrzymać normalne stosunki z Sowietami, o ile Sowiety nie będą się wtrącały do stosunków niemieckich. Również z Francją pragnie Hitler utrzymać stosunki pokojowe, oczywiście o ile Francja pogodzi się z dążeniami rewizyjnemi Niemiec. Według Hitlera, z postanowieniami traktatów, zwłaszcza wersalskiego, trzeba raz skończyć. Swoje przemówienie zakończył wezwaniem pod adresem posłów: **„Niech panowie zadecydują, czy ma być pokój, czy wojna“.**

Tymczasem w Niemczech szaleje barbarzyństwo hitlerowców. Codziennie donoszą o aresztowaniach coraz to nowszych ludzi, głównie z pośród socjalistów i komunistów. W tych dniach aresztowano b. ministra spraw wewn. Prus, Severinga.

Te okropności hitlerowskie w Niemczech, te niezliczone aresztowania i mordy i maltretowania przeciwników politycznych i żydów, wywołały olbrzymią falę propagandy antyniemieckiej w Ameryce, w Anglji i wogóle na Zachodzie. Z N. Jorku donoszą o olbrzymich zebraniach antyniemieckich i o zapoczątkowaniu **bojkotu towarów niemieckich.**

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z NIEMIEC.

Hitlerowcy usuwają żydów z urzędów, ze szpitali, z przemysłu i handlu i grożą, że jeśli nie wyjadą, czeka ich rzeź. Wobec tego rośnie przygnębienie wśród żydów i coraz większa ochota do wyjazdu do Polski.

Oświadczenia żydów, — że zawsze byli przyjaciółmi i wiernymi sługami Niemców, że używali wiernie i stale niemieckiej mowy, że wszędzie działali na korzyść Niemców, — nie pomaga, i rząd bezwzględnie wypędza ich z granic Niemiec.

ZA POMORZE — UKRAINA.

Niemcy zaczynają dyktować Europie swą wolę a zawsze przed wysunięciem jakiegoś projektu albo podstępu obwieszczają w prasie prywatne zapatrywania polityków. Wybitny pacyfista niemiecki Helmuth v. Gerlach, opowiada na łamach pisma „Weltbühne“ rozmowę jednego z francuskich polityków z wybitnym hitlerowcem.

W rozmowie tej hitlerowiec uspokajał Francuza, że oddanie Pomorza Niemcom odbyć się może bez wojny. Niemcy bowiem sprawią, że Rosja będzie pobita i rozebraną, a wówczas za Pomorze dadzą Polsce Ukrainę aż po Czarne morze i Polska musi się na to zgodzić. Zresztą zapewnia, że już Stresemann pisał w swoich pamiętnikach, pod datą 15 grudnia 1927 roku, że w obecnych warunkach istnieje możliwość odebrania Polsce Pomorza bez wojny i protestu.

WILHELM PRUSKI ABDYKUJE.

Prasa angielska donosi z Doorn, gdzie przebywa ekskaiser Wilhelm, że niedawno odbyła się rada familijna Hohenzollernów i ekskaiser zrzekł się wszelkich pretensji do tronu w Berlinie i podpisał dotyczącą deklarację. Obecnie prawo do tronu pruskiego posiada najstarszy syn Wilhelma.

ALIANS WOJSKOWY FRANCJI I SOWIETÓW?

Sekretarz francuskiej organizacji socjalistycznej Paul Taube oświadczył, iż wie z całą pewnością, że przed tygodniem zawarta została umowa wojskowa pomiędzy Francją a Sowietami.

Z okazji ratyfikacji traktatu arbitrażowego ma przyjść we francuskiej Izbie deputowanych do manifestacji na rzecz Sowietów.

CZY BOIMY SIĘ NIEMIEC HITLEROWSKICH?

Minister Beck oświadczył z okazji swego pobytu w Paryżu, że Polska przyjęła zmianę rządów w Niemczech z zimną krwią. Zastanawia wobec tego, dlaczego prasa sanacyjna robi tyle alarmu z powodu pogróżek hitlerowskich i dlaczego rząd potrzebę pełnomocnictw uzasadnia stosunkami międzynarodowemi.

Sytuacja jest naprężona, ale dziś jeszcze nie są usprawiedliwione tak mocne alarmy. Albo Hitler stanowi poważne niebezpieczeństwo dla Polski, a wtedy minister spraw zagranicznych nie powinien usypiać opinji publicznej — lub też sytuacja nie jest groźna, a wtedy i pełnomocnictwa nie są potrzebne.

ANGLJA ZRYWA Z SOWIETAMI.

Bolszewicy aresztowali w Rosji kilku angielskich inżynierów i na tem tle wybuchł zatarg z Anglją. W prasie zagranicznej przypuszczają, że przyczyną aresztowania czterech, prywatnych inżynierów angielskich, przedstawicieli firmy Vickers jest tą, że Sowiety winny są tej firmie przeszło miljon funtów szterlingów.

II. MIĘDZYNARODÓWKA OBRADUJE.

Upadła angielska partja pracy, zgnębieni i ubezwładnieni są socjaliści w Niemczech, jedynie socjaliści w Austrji i we Francji jeszcze podnoszą głowę. Austrjacka partja socjalistyczna jest nawet nastrojona wojowniczo i czeka z bronią u nogi, oświadczając, że nie popełni błędu socjalistów niemieckich, że woli raczej zginąć w walce z honorem, aniżeliby miała dopuścić do przewrotu, jaki dokonał się w Niemczech.

W takiej chwili obradował w Szwajcarji Centr. Komitet II. Międzynarodówki, który przedewszystkiem wyraził swe sympatje partji socjalistycznej w Austrji.

Socjaliści przechodzą chwilę niebywale ciężką, wszędzie padają ofiarą faszyzmu albo komunizmu z powodu niedostosowania metod działania do czynników atakujących.

KLĘSKA CHIŃCZYKÓW.

Wojska japońskie doszły i przekroczyły wielki mur. Mimo dawnych przyrzeczeń posuwają się naprzód i zajęły Sako-Cziao miejscowość leżącą na południowy zachód od Hai-Feng-Kau. Chińczycy cofają się, pozostawiając tysiące zabitych na polach bitew.

—oOo—

Echo Łapanowa.

Ś. p. Jan Stach.

W dniu 17 marca b. r. zmarł po ciężkiej chorobie w **Tarnawie** powiat Bochnia śp. **Jan Stach**. Pogrzeb jego odbył się w dniu 19 marca przy udziale tłumu ludności z licznych gmin powiatu bocheńskiego, myślenickiego i limanowskiego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kanonik **Kmiecik z Tarnawy**. Nad trumną przemówił jeden z uczestników żałobnej uroczystości, dziękując zebranym tłumom imieniem rodziny za oddanie ostatniej posługi bojownikowi za sprawę ludową. Mowca zakończył przemówienie słowami:

„Śpij kolego w ciemnym grobie
Niech się Ludowa Polska przyśni Tobie“.

Ś. p. Zmarły osierocił żonę i córeczkę w nędzy, gdyż resztki dobytku wysprzedano na leczenie chorego.

—oOo—

Nad świeżą mogiłą.

Dnia 21-go marca b. r. **odbył się pogrzeb** b. zasłużonego działacza ludowego **ś. p. Władysława Piątka** z Żarnówki, **sekretarza Zarządu pow.** b. pow. makowskiego.

Nasza organizacja wzięła **udział w pogrzebie w liczbie około trzech tysięcy, idąc w kondukcie** czwórkami, poprzedzonym licznemi **wieńcami.**

Po wyniesieniu zwłok z **kościoła na cmentarz** parafjalny w Makowie, przemówił **nad trumną** ukochanego sekretarza Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego, prezes Zarządu pow. **p. Wincenty Zajda**, żegnając Go w pięknych słowach. Żal **za** zmarłym, a młodym działaczem był nieopisany.

Ś. p. Władysław Piątek był **czynnym** w Kołach Młodzieży i był ich miejscowym **prezesem**. Był **również** prezesem Koła Stronnictwa Ludowego i Placówki Hallerowskiej w Żarnówce. **Był członkiem Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka w Makowie** Podhalańskim. Był wieloletnim **sekretarzem** Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego w pow. makowskim.

Był zawsze ruchliwym ludowcem i działaczem, aż do śmierci.

Jeszcze na kilka godzin przed skonem napisał ostatni list do prezesa Witosa, żegnając się ze wszystkiemi ludowcami.

Cześć Jego niezapomnianej pamięci.

Ludowcy z makowskiego.

KALENDARZYK.
Kwiecień.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
2	N.	Franciszka	5	33	6	35
3	P.	Ryszarda	5	31	6	37
4	W.	Izydora	5	28	6	39
5	Ś.	Wincentego	5	26	6	41
6	C.	Wilhelma Op.	5	23	6	43
7	P.	Epifanjusza	5	21	6	44
8	S.	Dyonizego	5	19	6	46
9	N.	Marji Kleofar	5	16	6	48

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA W KRAKOWIE. Ze względu na wyjazd Kolegów na wieś, zwracam się tą drogą do Kolegów z wiadomością, że mamy możność uzyskania dla kolegi medyka, kończącego studja, interesującego się życiem a zwłaszcza higjeną wsi, stypendjum na 3 miesięczny pobyt w lecie w Jugosławji. Stypendysta pokryłby tylko koszta przejazdu (około 200 zł.), resztę wszystko dostaje.

Który z Kolegów z Organizacji reflektuje na to stypendjum, proszę o szybką odpowiedź.

Stanisław Mierzwa.

Dział gospodarczy.

Około 1-go kwietnia.

Z nadejściem wiosny w każdem gospodarstwie przybywa troska wzmożonej opieki nad inwentarzem.

Musimy więc zabezpieczyć się przeciw zaraźliwym chorobom bydła, które z nastaniem dni ciepłych zaczynają grasować. Najlepszą gwarancja i ochrona jest oczywiście skrupulatne przestrzeganie czystości. Stajenki, obórki, chlewy, słowem wszelkie pomieszczenia inwentarskie należy bielić i dezynfekować starannie.

Roznosicielami zarazków są również często handlarze bydła, którzy wędrując po wsiach, przenoszą zarazki z okazów chorych na zdrowe. Należy więc zabraniać im obmacowywać targowany towar, co zresztą jest zupelnie zbędne, gdyż oko fachowca dostatecznie oceni wartość sprzedawanej sztuki a w razie potrzeby mamy przecież wagę.

Gdyby jednak pomimo stosowanych ostrożności, nie dało się uniknąć choroby, należy szybko zabierać się do leczenia, stosująo wskazane przez weterynarza szczepionki. W pierwszym zaś względzie, zaraz po zauważeniu czegoś podejrzanego, należy chore stworzenia ściśle izolowác i aż do końca choroby trzymać w absolutnem odosobnieniu.

Z robót specjalnych, nadchodzi okres zarybiania stawów. Nakład ten opłaca się sowicie o ile nabędziemy odpowiedni narybek a staw należycie zasilimy. Nasze stawy cierpią naogół na brak fosforu, który jest konieczny dla rozwoju narybka. To też godna polecenia będzie mączka miesokostna. która oprócz dużej ilości fosforu jest w dodatku skondensowaną karmą dla ryb. E. P.

Korzyści z uprawy lnu.

Uprawa lnu wpływa korzystnie na utrzymanie dobrej budowy gleby; staranna uprawa, pielęgnowanie oraz zacienianie roli przez len pozwala utrzymać rolę w stanie czystym i pulchnym. Po lnie dobrze się udaje pszenica i żyto. Uprawa lnu ułatwia wyzyskanie czasu i robocizny w gospodarstwie· Czyszczenie ziarno przypada na czas zimowy, uprawa roślin na wiosnę nie przedstawia wielkich trudności, pielęgnowanie i żniwa przypadają w czasie wolnym od ogólnych żniw, młocka lnu, roszenie lub moczenie w międzyczasie, kiedy żniwa już są ukończone, a zbiór okopowych jeszcze nie rozpoczęty. Przeróbka lnu odbywa się zimą, kiedy wszystkie roboty polowe zostały ukończone.

Len daje cenne ziarno — siemię lniane, chętnie skupowane przez fabryki na wyrób olejów, pokostów, przyczem pozostają wytłoki, czyli makuch lniany wielce ceniony jako pasza treściwa dla krów, znakomicie podnosząca wydajność mleka. Poślady mogą być zużytkowane, jako pasza dodatkowa dla chorego inwentarza, siemię zaś bardzo często znajdzie zastosowanie jako domowy środek leczniczy, kupowany chętnie nawet w aptekach.

Włókno lniane, z którego wyrabiane są nici, płótna i różne inne tkaniny, stanowić może bardzo poważne źródło dochodu, jeśli tylko przerób i sprzedaż będą należycie zorganizowane. Dobre włókno znajdzie nabywców w fabrykach krajowych.

Jako produkt uboczny przy przerobie lnu otrzymuje się t. zw. kłaki. Poszukiwane one są w przemyśle tapicerskim i rymarskim na wyrób miękkich mebli, poduszek i t. p. Plewy lniane są bardzo dobrą paszą dla krów, cieląt i trzody·

Ceny nabiału.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych. podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi. Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku.

W okresie sprawozdawczym tendencja panowała słaba i ceny zniżkowały, a mianowicie ze zł. 3.90 z kg. I kat. loco sklep odbiorcy, na 3.60 zł.

Zagranica notuje: Berlin za 50kg. RM. I—84. II—77, III—70 (5-punktów); Kopenhaga za 100 kg· Kor. 162 bez zmiany.

Obecne notowania masła duńskiego w Kopenhadze wynosi zł. 2.23 za 1 kg.

Jaja: W tygodniu sprawozdawczym przy dostatecznym przywozie cena jaj utrzymywała się na poziomie zł. 80 do 90 za 1 skrzynie 24 kopową loco skład odbiorcy. Tendencja słaba.

Miód: Cena miodu w hurtownej sprzedaży, loco sklep odbiorcy w zależności od gatunku wynosi zł. 1.60 do zł. 2·20 za 1 kg. podaż dostateczna, tendecja utrzymana.

Sery: Cena serów w sprzedaży hurtownej loco sklep odbiorcy. Sery gatunku litewskiego do zł. 2.40 za 1 kg. Sery trapistów do zł. 2.40 za 1 kg. Dowozy dostateczne, tendencja spokojna.

Zabiegi o kredyty siewne dla rolników.

Organizacje rolnicze otrzymały z kraju raporty, z których wynika, że wielki procent drobnych gospodarstw rolnych nie posiada ziarna na wiosenne obsiewy pól. Gospodarstw drobnych, liczących do 5 hektarów jest w Polsce zgórą 1 miljon· Wskutek trwającego kryzysu drobne gospodarstwa te sprzedały posiadane zapasy zbóż lub też zużyły je na chleb i utrzymanie inwetarza. Zachodzi obawa, iż z braku ziarna siewnego dużo pól będzie wiosną nieobsianych. Przedstawiciele rolnictwa podjeli zabiegi, aby banki państwowe uruchomiły kredyty siewne w sumie około 5 miljonów złotych. Pieniądze te, rozprowadzone na wsi za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych, mogą przyczynić się do złagodzenia grożącego niebezpieczeństwa. W uzasadnieniu tego postulatu rolnicy podnoszą, iż kredyt w małych miasteczkach oraz sąsiedzki kredyt towarowy przestał istnieć, gdyż wskutek ustawodawstwa ulgowego dłużnicy nie wywiązują się ze swoich zobowiązań. Wskutek tego rolnicy skazani są wyłącznie na pomoc kredytową ze strony banków państwowych. Nieobsianie wiosną pól musiałoby pociągnąć za sobą wzrost nędzy na wsi i przysporzyć znaczną ilość bezrobotnych, co z kolei zmusiłoby państwo i samorządy do zwiększenia wydatków na opiekę społeczną.

Kwiecień w ulach.

W miarę wzrostu ciepła postępuje rozwój rodzin pszczelich· Z nastaniem powrotnych mrozów pszczoły skupiają się do kłębu podobnie jak w czasie zimowli. Czerwia przybywa coraz więcej, a pszczoły, korzystając z ciepłych godzin dnia, znoszą wodę i pierzgę. Pyłek przybywa z bazi drzew i krzewów kwitnących na wiosnę — leszczyny, olchy, brzozy, iwy, topoliki, osiki Następnie ukazują się pierwsze kwiaty wiosenne z wziątkiem miodowym. Przybywanie pierwszego miodu staje się pobudką dla pszczół do wydatnej pracy i wzmożenia energji, a dla matki do rozwijania energji płodnej.

Z krajowych rynków zbożowych.

Na krajowych rynkach zbożowych w ubiegłym tygodniu nie zanotowano poważniejszych zmian a kursy zostały naogół utrzymane. Nieznacznie tylko obniżyła się cena na zboża siewne.

Przy tendencji spokojnej, dowozy były dostateczne, większe jednak, aniżeli, w tygodniu poprzedzającym.

Poszczególne giełdy notowały: **Warszawa:** żyto — 19·50—20, pszenica — 36—37, owies — 15.75—16.25, jęczmień 16.25—16.75. **Poznań:** żyto — 17.75—18, pszenica — 34—35, owies — 14—15, jęczmień — 14.50—15.25. **Kraków:** żyto — 19.50—19.75, pszenica — 35.50—36, owies — 14—15, jęczmień — 17—17·50. **Lublin:** żyto — 19, pszenica — 34, owies — 13.75—14, jęczmień — 16.50. **Wilno:** żyto — 20.50, owies — 14.50—15.

Groźny szkodnik śliw — tarczówka.

Plagą śliw, zwłaszcza zaś w południowych województwach, jest mszyca tarczykowa, zwaną tarczówką śliwową. Osiedla się ona na młodych gałązkach śliw. Od maja przybierają samice postać nieruchomej tarczy półkulistej, około 3-milimetrowej wielkości. Pod koniec lata wylęgają się z jaj, okrytych tarczą, larwy i rozchodzą się po pniu i grubszych gałęziach; tam, ukrywszy się w spękaniach kory, zimują.

Na przedwiośniu, po przezimowaniu, przenoszą się larwy na cienkie gałązki śliw, gdzie uczepiwszy się zapomocą długich szczecin, wysysają odżywcze soki z miazgi. Powoli przemieniają się osiadłe samice w nieruchome tarczki, osiągając normalną wielkość już w połowie maja.

Szkodliwość tarczówki polega na wysysaniu soków z najmłodszych gałązek, co pociąga za sobą usychanie ich. Na osłabione przez tarczówkę gałązki rzuca się następnie, jako wtórny pasożyt pewien grzybek, który doprowadza zniszczenie do końca.

Tępienie tarczówki nie nastręcza większych trudności, można je jednak przedsiębrać tylko w stadjum larwalem szkodnika, gdyż po wytworzeniu się tarczek owad staje się całkowicie odporny na wszelkie trucizny. Najodpowiedniejszą porą do walki z tarczówką jest okres czasu od jesieni do przedwiośnia, kiedy larwy siedzą w spękaniach kory na pniu lub na grubszych gałęziach. Jesienią lub w ciepłe dni zimowe należy starannie oskrobać korę, zdrapując w ten sposób larwy; można też z dobrym skutkiem ścierać pnie i gałęzie drzew szorstką szmatką, umaczaną np. w skażonym alkoholu. Po takiem oczyszczeniu kory należy całe drzewo opryskać mlekiem wapiennem z dodatkiem 1—2 proc. karbolineum i szarego mydła w stosunku: 0.25 kg. szarego mydła na 10 litrów mleka wapiennego. Dobrym środkiem drzew, zaatakowanych przez tarczówkę, jest emulsja kreolinowa, którą sporządza się w następujący sposób: zagotowuje się 2 litry wody, rozpuszcza się w niej 0.25 kg. szarego mydła, poczem dolewa się 1 kg. kreoliny. Po dokładnem rozbiciu tej mięszaniny miotełką drucianą dolewa się jeszcze 8 litrów wody (najlepiej gorącej) i jeszcze raz dokładnie rozbija się miotełką.

Ponieważ tarczówka pojawia się bardzo często nagle i masowo, należy z nią bezwzględnie i stale walczyć, nawet wtedy, kiedy występuje w nieznacznych ilościach.

Juljan Żukowski, asystent P. W. S. G. W. w Cieszynie.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Antoni Olcha: Warunki przyjęcia do Zawodowego Związku Literatów są następujące: Kandydat musi się wykazać książkami drukowanemi, treści literackiej lub jedną, ale w tym wypadku Zarząd musi specjalną uchwałą przyznać petentowi członkostwo. Przedłożyć recenzje. Wnieść podanie na adres: Zawodowy Związek Literatów Polsk. Kraków, Słoneczna 15. **W. P. Tadeusz Kudliński.** — **W. P. Tomasz Fiołek:** Broszurę omawiającą aktualne zagadnienia państwowe wyślemy. Jest obecnie taka broszura w druku. — **Sokołowianin:** Wierszy nie będziemy drukować. — **Zarząd Koła w Nockowej:** „Piasta" wysyłamy, jeżeli nie dochodzi, należy reklamować przez pocztę. Korespondencja była zamieszczona. Portrety wysłane. Dziennik Ludowy wychodzi we Lwowie, ulica Sykstuska L. 21. Zwracamy uwagę, że treść jego jest identyczna jak treść „Naprzodu" — za wyjątkiem drobnych notatek które dotyczą Małopolski Wschodniej więcej. — **W. P. Paweł Oparski:** A przecież należałoby zabrać się w tym zakątku do pracy organizacyjnej. Można taką organizację przeprowadzić siłami miejscowemi. Kalendarz był wysłany. W Kongresie będą mogli wziąć udział tylko uprawnieni do tego statutem.

WPP. Aleksander Pietras, J. Waszkiewicz, Michał Gorczyca, St. Socha, Józef Kubicki, Andrzej Pierog, J. Topól, Sekretarjat S. L. w Żywcu, Wojciech Potoczny, St. Bartoś, F. Kozlowski, Koło Ludowe Wróblówka, St. Maziuk, J. Kobylarz, St. Leja, Karol Śliwka, Wacław Wojtuszak, J. Feląg, J. Faraszka, St. Tomkiewicz, Koło S. L. w Żukowie, Jan Kłut, Ankiel Antoni, W. Kalinowski: Listy otrzymaliśmy. Obecnie po wznowieniu załatwiliśmy je stosownie do życzenia. Prosimy o poparcie przez nadesłanie prenumeraty. **Urząd gminny Wolica:** Przekaz oraz list za prośrednictwem gminy otrzymaliśmy. Wyjaśnienie znajduje się w dzisiejszym numerze. **Andrzej Tylka w Dzianiszu, Andrzej Szklarzewicz, Waga, Paweł Kukuła Zagórnik, Paweł Silarski Rogóżna.** Za opóźnienie przepraszamy. Sprawa została wyjaśniona. **Walenty Buczek Bronx.** Prenumeratę w kwocie 1 dolara otrzymaliśmy. Gazetę jak przedtem do Mokrzyszowa posyłamy. **W. Pawlik Chicopee.** Dolara na prenumeratę otrzymaliśmy. **Wojciech Senkowski, Brzeszcze:** Jeśli chodzi o śp. Dąbskiego, to oczywiście z powodu śmierci nic się dowiedzieć nie będzie można. A może chodzi o Dra Jana Dębskiego? On Wam nic w tem nie pomoże, bo należy do opozycji. Szkoda go taką sprawą fatygować. **Parafianie z Węglówki.** Sprawę omawiamy w dzisiejszym numerze.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marciakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.